Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 34. — ROK XXXIX.
CZWARTEK
4 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Na Dalekim Wschodzie — zmiana.

Konflikt chińsko-japoński wreszcie zaczyna wchodzić w nowe stadjum ewolucji. Pozornie niewiele się zmieniło. W rzeczywistości zaszły daleko idące zmiany.

Mówiono, że wbrew wszelkim pozorom niema wojny na Dalekim Wschodzie. Nikt jej nie wypowiedział. Ani Japonja wkraczając na terytorjum Mandżurji, lub bombardując Szanghaj i Nankin, — ani Chiny broniąc się przed agresją.

Sytuacja stała się zgoła paradoksalną. Dziesiątki i setki tysięcy wojsk walczą z sobą, — artylerja grzmi, — samoloty bombardują miasta. Ale wojny niema, bo jej — nie wypowiedziano. Myślałby kto, że konflikt został spowodowany przypadkiem, i że się do niego nie przywiązuje większej wagi.

Czem to tłómaczyć?

Że Japonja nie wypowiedziała wojny Chinom, to jest zrozumiałe. Stoi na stanowisku, że jej kroki militarne mają charakter egzekucyjny, a nie zaczepny. Dlaczego jednak Chiny nie ogłosiły światu wypadków w Mandżurji, Szanghaju i Nankinie za „casus belli" i nie wypowiedziały Japonji formalnie wojny?

Żeby wojnę wypowiedzieć, trzeba zdecydować się także na jej prowadzenie; trzeba więc mieć odpowiednie środki. Chiny ich nie mają. Na morzu są wobec Japonji bezsilne. A na lądzie?

W czasie pokoju Chiny (o pół miljarda blisko wynoszącej liczbie ludności) rozporządzają 1,800.000 żołnierzy. Japonja (64 milj. ludności) ma do dyspozycji 210 tysięcy. Ale nie o liczbę żołnierza chodzi. Chodzi o techniczne wyposażenie armji, o chemiczne środki wojenne, o samoloty i t. p. Pod tym zaś względem Chiny stoją bardzo daleko za Japonją w szeregu uzbrojonych państw. Nie dziw więc, że się z wypowiedzeniem wojny nie spieszą.

Ratunku czekają Chiny od mocarstw. Wiedzą doskonale, że ani Stany Zjednoczone, ani Anglja, ani Francja nie mogą patrzyć obojętnie na dalsze podboje japońskie zachodniego wybrzeża Pacyfiku, jak Rosja nie będzie się mogła zgodzić z ekspansją japońską wgłąb Azji. W tem nadzieja Chin. W tem, że afera mandżurska tak się pogłębi i rozszerzy, iż w końcu skłoni wymienione mocarstwa do zbrojnego wystąpienia przeciw Japonji.

Ta nadzieja Chin zaczyna się powoli przyoblekać w ciało.

Stany Zjednoczone bowiem i Anglja skierowały do Japonji i Chin zbiorową notę z żądaniem — wstrzymania kroków wojennych i mobilizacji, oraz ustanowienia strefy neutralnej i przystąpienia do rokowań. Jeśli rząd japoński przyjmie postawione warunki, to można będzie mieć nadzieję, że się konflikt uda zlikwidować. Już jednak jakieś próby kompromisowego ich załatwienia, nie mówiąc o ich odrzuceniu, będą znaczyły, że Japonja dąży par force do swoich celów, i że się od tego nie da odwieść nawet groźbą zagranicznej interwencji.

Jesteśmy zatem — zdaje się — w momencie decydującym dla konfliktu chińsko-japońskiego. Najbliższe dni zdecydować powinny, czy się go uda ograniczyć do chińsko-japońskiego zatargu, czy też chińsko-japoński konflikt wyrodzi się w wojnę światową, do której staną pierwsze w świecie potęgi.

Trzeba mieć nadzieję, że do tej okropnej ewentualności nie dojdzie. Krok Ameryki i Anglji poparły Francja i Włochy, a trzeba przypuszczać, że jednolity front tych państw nie zostanie nadwyrężony przez żadne dezercje, i że zostanie wzmocniony przez inne jeszcze państwa. Wolno wątpić, czy w takich warunkach nawet tak twardy i ekspanzywny naród, jak Japonja, zechce ryzykować wojnę z całym prawie światem.

Z całym światem...! Tak się bowiem stosunki układają, że postępowanie Japonji nigdzie nie znajduje sympatji. Nie znajduje jej z przyczyn naturalnych zupełnie w Niemczech, które nie mogą Japonji darować jej stanowiska w czasie wojny i po wojnie. Nie znajduje jej jednak także w krajach Ententy. Nie może być zresztą inaczej. Jest w ludzkości mimo wszystko poczucie sprawiedliwości i prawa. Ono to sprawia, że sympatje w konflikcie Dalekiego Wschodu są po stronie Chin, a nie Japonji, — po stronie napadniętego państwa, a nie napastnika.

Dołącza się jeszcze sprawa celów, które Japonję pchnęły na drogę napaści. Ciekawe w tej sprawie wiadomości nadchodzą z Genewy...

Angielska prasa donosi, że na tajnych ostatnio posiedzeniach Rady L. N. miano się zajmować aferą opiumową Japonji. Miano bowiem skonstatować, że kapitan japoński Szintaro Nakamura, którego zamordowanie pod Mukdenem dało Japonji pretekst do zbrojnej interwencji, nie tyle się zajmował strzeżeniem linji kolejowej mandżurskiej, ile szmuglem opium i narkotyków. Miano wreszcie stwierdzić, jakoby zamordowany kapitan był na usługach japońskiego handlu narkotykami i działał w porozumieniu ze swym rządem.

Z temi rewelacjami — jeśli wierzyć prasie zagranicznej — wystąpiły Chiny, zostały poparte przez Hiszpana Blanco, dyrektora biura dla walki z opjum, i wpłynęły w ten sposób na dalsze oziębienie sympatyj japońskich wśród członków Ligi Narodów.

Tak, czy inaczej, Europa jest jednomyślna w poglądzie na konflikt chińsko-japoński. I w tej jednomyślności jest nadzieja, że się go uda zlikwidować. Nie zdołała tego zrobić Liga Narodów. Powinno się powieść interwencji angielsko-amerykańskiej. Wszak w grze są realne interesy tych dwóch mocarstw, a wiemy, że inaczej wygląda apel w imię platonicznych haseł Ligi Narodów, inaczej zaś akcja w obronie materjalnych interesów państwa. Może to jest przykre, niemniej jednak prawdziwe.

Polska w ej sprawie nie odgrywa większej roli. Nie może być jednak obojętną. Wojna jest pożarem. Wiadomo, gdzie się zaczyna; nie wiadomo jednak, gdzie się skończy... Skłonność zaś Rosji do paktów z Polską powinna nam dać do myślenia, mianowicie w tym sensie, że Moskwa na wszelki wypadek (!) chce mieć spokój od zachodu. W tej chwili bowiem cała jej uwaga zwrócona jest na Daleki Wschód... To chyba jest dość wymowne.

W. Z.

Zmiany ustawy o Najw. Trybunale Admin.

Warszawa, 3. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Prawniczej **przyjęto w drugiem czytaniu rządowy projekt ustawy nowelizującej ustawę o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.** Projekt przyjęto wraz z poprawkami referenta, oraz **dwiema poprawkami opozycji.** Poprawki referenta zmierzają do **obniżenia opłat od skarg nieokreślonej wartości** (zamiast 60 zł. do 600 zł. obowiązywać będą opłaty od 40 do 200 zł.) **i od skarg do wartości 1.000 zł.** Poprawki referenta zmierzają do udostępnienia ludności niezamożnej korzystania z Trybunału Administracyjnego.

———:oOo:———

Układ handlowy z Austrją podpisany.

Warszawa, 3. 2. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym **podpisano tymczasowy układ handlowy między Polską a Austrją.** Układ obowiązywać ma przez trzy miesiące.

Kontygenty dla eksportu austrjackiego tych towarów co do których Polska wydała dotychczas zakazy przywozowe, zostają utrzymane. Dla nowych zakazów przywozowych ułożono nowe kontyngenty. Ostatnio eksport z Austrji do Polski ustał prawie zupełnie, ponieważ ze strony Polski nie udzielano pozwoleń na przywóz.

ZGON B. WOJEWODY GRABOWSKIEGO.

Lwów, 3. II. PAT. Wczoraj wieczorem zmarł we Lwowie b. wojewoda lwowski **Kazimierz Grabowski** w 63-cim roku życia. Zmarły w czasie wojny pracował w austrjackiem ministerstwie spraw wewnętrznych. Po odzyskaniu niepodległości przydzielono go do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie. W r. 1920 otrzymał nominację na wojewodę lwowskiego i na tem stanowisku pracował do r. 1924, poczem przeszedł na emeryturę.

——0——

Warszawa, 3. 2. (Telef. wł.) Podczas przemarszu w Sosnowcu dywizjonu artylerji zaprzęg **jednego działa spłoszył się na widok tramwaju i wjechał na chodnik. Dwaj kanonierzy ciężko ranni.**

OO. JEZUICI OPUSZCZAJĄ HISZPANJĘ.

Madryt, PAT. Jezuici opuszczają w całym kraju swe siedziby i kolegja.

Warszawa, 3. 2. (Telef. wł.) W Brwinowie dostał się pod pociąg urzędnik bankowy Poczobut. Koła wagonu odcięły nieszczęśliwemu rękę.

Warszawa, 3. 2. (Telef. wł.) W puszczy Białowieskiej zastrzelono bandytę Supersona, mającego na sumieniu szereg napadów rabunkowych.

Berlin, 3 lutego. Z powodu braku zamówień zakłady Kruppa w Essen zredukowały dalsze 2 tysiące robotników.

Londyn, 3 lutego. W Bombaju aresztowany został wczoraj drugi syn Gandhiego, Devidas.

Casablanca, PAT. W Casablanca i okolicy wybuchła bardzo ostra epidemja ospy, powodując znaczną śmiertelność, zwłaszcza wśród Arabów i Żydów oraz dziatwy szkolnej. Dotychczas zanotowano wśród Europejczyków 18 śmiertelnych wypadków i znaczną ilość chorych, przebywających w szpitalach.

O czem piszą inni?...

Dokoła sfałszowanej odezwy.

P. Skwarczyński — jak już pisaliśmy — przytoczył sfałszowaną instrukcję Stronnictwa Narodowego, w której miano wzywać do rozbijania neutralnych stowarzyszeń. „Gazeta Warszawska“ zdemaskowała tę robotę. Teraz p. Skwarczyński przyciśnięty do muru oświadcza w „Gazecie Polskiej“, że „z przykrością“ (!) rezygnuje z dalszej dyskusji. Wreszcie oświadcza:

„Co do autentyczności tekstu „Instrukcji“ cytowanej przezemnie 10 b. m., kwestję tę podejmę wtedy, gdy stać mię będzie na szukanie osobistej przyjemności **w grze bezpłodnej**“.

Więc „bezpłodną“ jest dyskusja, mająca stwierdzić autentyczność ,czy sfałszowanie odezwy Stronnictwa Narodowego, z której p. Skwarczyński kuł broń przeciw temu stronnictwu... Niezwykła to neutralność, a i — moralność!

Czy nas stać na deficyt?

„ABC“ podejmuje oświadczenie p. Miedzińskiego, że

„słowo „deficyt“ jest to słowo, które obecnie nikogo już nie przeraża, gdyż deficyt istnieje w szeregu największych państw“.

Żeby deficyt nie przerażał — oświadcza „ABC“ —

„trzeba albo poważnych rezerw skarbowych, albo możliwości pożyczkowych na rynku wewnętrznym, albo rezerwy w dochodzie społecznym nadającym się do opodatkowania, albo możliwości poważnych oszczędności budżetowych.

My nietylko nie mamy poważniejszych płynnych rezerw skarbowych, nietylko nie możemy liczyć na rynek wewnętrzny i zewnętrzny, nietylko nie mamy już w dochodzie społecznym nic do zabrania, ale nawet przy cyfrach uchwalonego budżetu jesteśmy w porównaniu z innemi najbliżsi nieprzekraczalnego minimum egzystencji naszego państwa.

Te właśnie okoliczności nie pozwalają nam stanąć w gronie licznych państw posiadających dzisiaj deficytowe budżety. — **Nas deficyt powinien przerażać i powinniśmy się bronić przed nim**“.

Dokądże zajdziemy, jeśli o sprawach państwa decydować będą tak lekkomyślni ludzie, jak p. Miedziński!

Tylko sami możemy kryzys zażegnać.

„Dziennik Poznański“ (rządowy) bardzo pesymistycznie patrzy na naszą sytuację ekonomiczną. Niepokoi go zaś najbardziej zupełny bezwład u góry.

„Życie — oświadcza — biegnie i nie zanosi się wcale, by kryzys sam ze siebie ustąpił. Przeciwnie nawet, horyzont coraz więcej się zaciemnia i coraz jaśniejszem się staje, że tak, **jak ludzie, a nie kto inny, kryzys wywołali, tak i oni odrobić go muszą**. Środki międzynarodowe coraz więcej zawodzą i musimy się z tem zgodzić, iż **my sami tylko katastrofę zażegnać możemy**. Im prędzej zaś szukać będziemy ratunku w pociągnięciach zdecydowanych, tem mniej one będą bolesne. Jeżeli dzisiaj nie zdobędziemy się na zdecydowane zlikwidowanie zagadnienia zaległości rolniczych, podatkowych, opłat społecznych i procentów, to te same zagadnienia za rok, może za pół roku nawet, wzrosną do takich rozmiarów, że mogą narazić cały organizm gospodarczy na takie wstrząsy, iż oprzeć się im nie będziemy w stanie bez zarządzeń już tak daleko idących, iż niemieckie „Notverordnung“ wydawać się będą blade“.

Istotnie! Chwila wymaga zdecydowanego działania! Co jednak rozumie „Dziennik Poznański“ przez likwidację „spłat społecznych“? Jeśli zawieszenie działania ustaw ubezpieczeniowych, to — sądzimy — takie odciążenie gospodarstw prywatnych pod względem materjalnym nie wyszłoby im na dobre pod względem społecznym.

Rząd a ustawa małżeńska

Ks. prałat Choromański odpowiada w „Kurjerze Warszawskim“ na zarzut zrobiony mu przez „Dzień Polski“, że niesprawiedliwie ocenia stanowisko rządu w sprawie projektu ustawy małżeńskiej. Wobec tego oświadcza ks. Choromański:

„Treść tych wyjaśnień (rządu) o projekcie prawa małżeńskiego jest niewystarczająca; przecież to, **że rząd projektu jeszcze nierozpatrywał, że nie uważa go za swój — nie może wystarczyć i nie może opinji uspokoić**; przecież chyba w tak doniosłej sprawie dla państwa, jaką jest małżeństwo i rodzina, nie trudno byłoby rządowi określić swoje stanowisko. A takie określone stanowisko nietylko uspokoiłoby opinję, lecz także uniemożliwiłoby jakimś jednostkom skierowywanie krytyki projektu prawa małżeńskiego pod niewłaściwym adresem.

Że p. minister Jędrzejewicz uważa krytykę projektu za „niesłychaną w swojej gwałtowności“, to można jeszcze jakoś zrozumieć — ale, że panowie z „Dnia Polskiego“ są z akcji antyrozwodowej niezadowoleni, to stanowi zagadkę“.

Żydzi po stronie Boya-Żeleńskiego.

Syjonistyczny „Nasz Przegląd“ jest na serjo zaniepokojony stanowiskiem, zajętem przez pp. Haeckera i Niedziałkowskiego w sprawie p. Boya-Żeleńskiego. W sposób perfidny tłómacząc ich wystąpienia przestrzega PPS. przed poglądami tych dwóch publicystów.

„Wspólnicy — pisze — PPS., a mianowicie Endecja i Chadecja (a ostatnio i Stronnictwo Ludowe) **obrały sobie ustawę małżeńską właśnie za broń do walki z sanacją**, imputując rządowi „masoństwo“ i „deptanie świętych tradycyj“. Milczenie więc PPS. (lub kiwnięcie od czasu do czasu, tylko na odczepkę dla oburzonej opinji postępowej, palcem w bucie) oznacza **popieranie tej reakcyjnej nagonki na rząd.** Jednocześnie jest to ze strony PPS. **wielka reklama właśnie dla sanacji**, z którą niby to pragnie się walczyć, bo nieświadomy, przeciętny ogół naprawdę gotów jest uwierzyć, że reakcyjna klika opozycyjna atakuje rząd za jego postępowość, za jego gotowość do reform w sprawie dla każdego „człowieka z ulicy“ zrozumiałej. Liczni czytelnicy Boya-Żeleńskiego, którym w sposób przystępny wytłumaczono całą doniosłość reformy seksualnej, którym zobrazowano tę okrutną niewolę, w jakiej obywatele znajdują się w najważniejszej dla człowieka sferze życia powszedniego, widząc dziwną taktykę PPS. są przekonani, **że sanacja jest po stronie Boya, a opozycja przeciw niemu.**

Wolno żywić nadzieję, że pod wpływem admonicji ze strony intelektualistów polskich (admonicji, która jeszcze przedtem wyszła od socjalistów mniejszościowych i niezależnych) przywódcy PPS. się zreflektują i **wyciągną partję z błota, w którem łatwo może utonąć jej powaga i popularność**“.

Jest to typowo żydowska metoda... „Nasz Przegląd“ popiera i pokrywa najbardziej, jakie są na świecie, wsteczne i antykulturalne obyczaje środowiska żydowskiego; nie pozwoliłby ich tknąć nikomu. A równocześnie przyprawiwszy sobie ostrogi rycerza „postępu“ i „kultury“ zmobilizować chce opinję do walki z katolickim ustrojem rodziny.

Nie zanosi się na rozbrojenie.

Liga Narodów zabiera się obecnie do swego najważniejszego a zarazem najtrudniejszego zadania. Do tej pory w zakresie rozbrojenia nie zdziałała nic. W tem chyba tylko przejawił się wpływ Ligi Narodów i szerzonej przez nią propagandy pokojowej, że o zbrojeniach i przygotowaniach do wojny mówi się w wielu krajach z pewnem zakłopotaniem i jakby wstydem. Nikt się tem nie chełpi, że ma silną armję i arsenały pełno najniebezpieczniejszych narzędzi wojny. Przeciwnie, każdy rząd podkreśla swe pokojowe chęci i wykazuje, że jego rozbrojenia mają całkiem niewinny charakter. Jest to w każdym razie postęp w porównaniu z początkiem XX wieku, kiedy to idea wojny na ogół i aneksji cudzych ziem nie wywoływała naogół wielkich skrupułów, a o zbrojeniach mówiło się całkiem otwarcie a czasem nawet z pewną dumą.

Wielka konferencja rozbrojeniowa otwarta przedwczoraj w Genewie była przygotowywana już od paru lat. Aczkolwiek prace wstępne dały bardzo skromny rezultat, to jednak liczono się z tem, że ta konferencja doprowadzi przynajmniej do zatamowania a może nawet małego zmniejszenia ustawicznych zbrojeń.

Te przewidywania i obawy — bo niektóre rządy obawiały się rozbrojenia — miały bardzo niepożądane następstwa. Oto w paru państwach powiedziano sobie, że trzeba nagwałt wykończyć pewne przygotowania wojenne, np. budowę fortyfikacyj i tak podnieść budżet armji, by po ewentualnem zmniejszeniu go, przewidzianem i nakazanem przez genewską konferencję rozbrojeniową, był on nadal tak wysoki jak dawniej. Trzeba, w paru krajach podnieść wydatki wojskowe o tyle procent, o ile później mogą być zmniejszone i trzeba szybko zbudować fortyfikacje, przeciw którym mogłaby się zastrzec konferencja rozbrojeniowa.

Na szczęście taki sposób przygotowywania się do konferencji rozbrojeniowej nie był regułą a kryzys gospodarczy utrudniał powiększanie wydatków wojskowych. On też jest przyczyną, że większość narodów szczerze życzy sobie zmniejszenia ciężaru zbrojeń. Ale wzajemne stosunki między poszczególnemi narodami wcale nie poprawiły się w tym stopniu, jaki jest warunkiem chociażby częściowego rozbrojenia. Poczucie bezpieczeństwa nie jest większe, niż np. przed 4 lub 5 laty.

Niemcy twierdzą, że bezpieczeństwo osiągnie się przez rozbrojenie. Teza ta przeciwstawia się francuskiej, którą można ująć w słowach: bezpieczeństwo — arbitraż — rozbrojenie albo „tyle rozbrojenia, ile bezpieczeństwa“.

Polska opowiada się za tezą francuską, która jest niewątpliwie bardziej przekonywująca, chociaż i pogląd przeciwny, reprezentowany przez kilkanaście państw, ma za sobą szereg argumentów.

Jeśli armję uważać będziemy za coś w rodzaju policji czy straży pożarnej, mającej za zadanie ochronę przed napadem lub katastrofą, to oczywiście hasło „bezpieczeństwo przez rozbrojenie“ wyda się nielogicznem. To tak, jakby ktoś powiedział: znieśmy policję, a nie będzie morderstw i kradzieży, znieśmy straże pożarne, a nie będzie podpaleń. Jasnem jest, że tylko wtedy można zmniejszać ilość policji, jeśli w danej miejscowości czy okolicy jest bezpieczeństwo. A więc najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie.

Jeśli jednak przyjmiemy, że istnienie armij stałych łączy się często bardzo ściśle z propagandą imperjalistyczną i szowinistyczną, że armja popycha niekiedy rządy do wojen, to wtedy przyznamy, że w haśle „bezpieczeństwo przez rozbrojenie“ też jest odrobina słuszności.

Ale wpływ armji na politykę państwa może być całkiem mały i zgodny z konstytucją, a uzasadnione przygotowania do obrony na wypadek napaści nie muszą być złączone z propagandą nienawiści do sąsiadów. Jest — niestety — zazwyczaj inaczej, ale tak być nie musi.

„Rozbrojenie moralne“ jest możliwe i powinno wyprzedzić rozbrojenie materjalne. Niema obawy, by naraziło ono kraj na te niebezpieczeństwa, których lękają się przeciwnicy rozbrojenia materjalnego. Kraj, w którym nie będzie się żądać zaboru obcych terytorjów i nie będzie się wpajać nienawiści do nieprzyjaciół, nie stanie się silniejszym, bo pozyska sobie opinję świata, która staje po stronie atakowanych a nie atakujących.

Rząd poski w ub. roku sam zwrócił uwagę Lidze Narodów na wielką doniosłość rozbrojenia moralnego. Pod tym względem jednak nietylko nasi sąsiedzi, jak Niemcy, Litwa, Rosja, ale i my sami mamy dużo do zrobienia.

Gdyby więc w Genewie obrady nad rozbrojeniem materjalnem przyniosły nikły rezultat, to jednak rok 1932 nie będzie straconym, jeśli w związku z konferencją genewską będą poczynione duże postępy w zakresie rozbrojenia moralnego.

Naturalnie Polska powinna sobie życzyć także zmniejszenia zbrojeń. Wydawanie 900 — 1000 miljonów na cele wojskowe z ogólnego budżetu, który wynosić będzie 2.100, a może tylko 2.200 miljonów nie powinno być uważane za objaw normalny. Pewne oszczędności byłyby tu możliwe bez zmniejszenia siły obronnej Polski., ale rozbrojenie nastąpić może tylko pod warunkiem, że inne państwa uczynią to samo. Polska nie może popełnić błędu z XVIII wieku, gdy była bezbronną wśród uzbrojonych od stóp do głów sąsiadów.

Konferencji rozbrojeniowej należy życzyć jak największego sukcesu. Jeśli się zakończy niepowodzeniem, to w żadnym wypadku nie wolno będzie mówić o bankructwie idei rozbrojenia. Będzie to tylko dowodem, że chora Europa nie chce przyjąć zbawiennego lekarstwa.

S. S.

8-letnia szkoła średnia typem najwłaściwszym w Polsce.

UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWN. T. N. S. W.

W ub. wtorek zarząd główny Twa Nauczycieli Szkół średnich i wyższych w obecności reprezentantów wszystkich okręgów Twa przy współudziale kilku profesorów uniwersytetów (prof. Nawroczyński, Bykowski, Krokiewicz, Sierpiński) zastanawiał się nad nowym projektem ustawy o ustroju szkolnym i po kilkugodzinnych obradach **ustalił swoje stanowisko do ustawy w rezolucji**, która streszcza się w następujących punktach:

Zarząd Gł. uznaje, że wniesiony projekt ma szereg dodatnich postanowień, lecz równocześnie nasuwa cały szereg poważnych wątpliwości natury zasadniczej. W szczególności uważa **8-letnią szkołę średnią za najwłaściwszy typ w naszych stosunkach**, zaznaczając równocześnie, że celowem może być stworzenie 6-cio letnich gimnazjów na podbudowie szkoły powszechnej. Typ ten jednak **powinien być wypróbowany drogą eksperymentu.**

Odnośnie do wniesionego projektu uważa zarząd główny T. N. S. W., że rozbicie projektowanej szkoły średniej na trzy części, **osłabia wyniki pracy szkolnej** głównie pod względem **wychowawczym**, praca bowiem wychowawcza nie będzie miała ciągłości. Ponadto projekt nasuwa bardzo poważne trudności programowe, trudności w doborze sił nauczycielskich i zwiększy znacznie wydatki.

Nadto zarząd główny domaga się **swobody dla szkół prywatnych,** które powinny w myśl poglądów na Zachodzie i autorytatywnych enuncjacyj w Polsce, być terenem zdrowych i postępowych eksperymentów wychowawczych i dydaktycznych. Punkt ten rezolucji odnosi się do projektowanego przez ministerstwo oświaty wtłoczenia szkół prywatnych w ramy ustrojowe szkół państwowych.

Zarząd Główny T. N. S. W. jest również zdania, że w projekcie ustawy powinno być wyraźnie zaznaczone, które z ustaw dotąd obowiązujących, mogą być zmienione rozporządzeniem ministra; projektowana bowiem ustawa daje ministrowi pod tym względem prawie nieograniczoną kompetencję.

Rezolucje T. N. S. W. nie poruszają narazie spraw ściśle zawodowych, które w razie wprowadzenia projektu ustawy w życie, mogą być — jak np. sprawa daleko idącego zmniejszenia etatów, kwestją bardzo dotkliwą dla nauczycielstwa.

———o———

Pos. Okulicz o dzisiejszej Litwie

Czytelnicy „Głosu Narodu“ przypominają sobie zapewne kilka artykułów red. Sopickiego, który we wrześniu ub. roku wyjechał do Kowna i opisał potem swe spostrzeżenia. Echo tych artykułów dotarło do Kowna. „Lietuvos Aidas“, główny i półoficjalny dziennik litewski, w którymś z numerów październikowych dał obszerne streszczenie artykułów p. Sopickiego, nazywając go „uczciwym i objektywnym Krakowianinem“.

Przypuszczać należy, że objektywizm będzie musiała prasa litewska stwierdzić także w artykułach p. Okulicza, redaktora „Kur. Wileńskiego“, który bawił w Kownie przez paru tygodniami i obecnie ujął swe wrażenia w cyklu artykułów p. t. „Po tamtej stronie“. P. Okulicz należy do obozu sanacyjnego, ale jego artykuły korzystnie odbijają od artykułów, jakie się dotąd zwykle czytało w prasie sanacyjnej i od metod sanacyjnych wogóle.

Zgodnie z prawdą stwierdza p. Okulicz niezaprzeczony **postęp gospodarczy Litwy** i wzrost dobrobytu. Nie pisze o bezrobociu, nie dostrzega żadnych katastrofalnych objawów i nie przepowiada jakiegoś upadku tego państwa, jak się to zdarzało niektórym dziennikarzom polskim. Przeciwnie, z artykułów p. Okulicza wnioskować należy, że **uważa on państwo litewskie za zdrowe wewnętrznie i zdolne do dużego rozwoju zarówno gospodarczego jak kulturalnego.**

Co do mniejszości polskiej, to pos. Okulicz gani oczywiście politykę rządu litewskiego i jego pogląd na narodowość. Stwierdzając, że **położenie Polaków jest bardzo ciężkie**, powstrzymuje się jednak od wszelkiej przesady w tym względzie. Nie ukrywa też, że mniejszość polska w ostatnich latach osłabła i zmniejszyła się liczebnie.

Gdyby więcej dzienników w ten sposób informowało swych czytelników o Litwie, szybciej zapewne zrozumianoby w Polsce konieczność porzucenia lekceważącego stanowiska wobec Litwy i podjęcia pracy nad porozumieniem. Obecny stan stosunków ani nie uchroni mniejszości polskiej przed wynaradawianiem ani nie ułatwi gospodarczego podniesienia Wileńszczyzny.

Przedewszystkiem jednak koniecznem jest objektywne informowanie opinji polskiej o Litwinach w Polsce, o ich życiu kulturalnem, szkolnictwie i t. p.

Wtedy społeczeństwo inaczej patrzyłoby np. na sprawę zamknięcia 10 szkół litewskich na Wileńszczyźnie i na wszystkie inne fakty, które nas od porozumienia i pokoju oddalają.

Na ziemiach Rzplitej.

Otwarcie kursów Czerwonego Krzyża w Stryju.

Staraniem fizyka Dra Misińskiego został uruchomiony w Stryju kilkutygodniowy bezpłatny kurs Czerw. Krzyża. Uroczyste otwarcie kursów nastąpiło w ub. piątek w sali Rady Pow. w obecności licznie zebranej publiczności. Otwarcia dokonał starosta stryjski p. **Harmata**, podnosząc dobitnie znaczenie kursów i uświadomienie szerszych warstw społeczeństwa w walce z gazami na wzór uświadomienia naszych wrogich sąsiadów. Następnie **Dr. Misiński** uzupełnił wywód starosty fachowem wyjaśnieniem sprawy — poczem **dr. mjr. Lasota** wygłosił rzeczowy i interesujący referat o obronie w walce przeciwgazowej. Z miejsca zgłosiło się około 40 kursistek. a liczba ich z każdym dniem wzrasta, gdyż kursami zainteresowało się szersze społeczeństwo okręgu stryjskiego.

Materjały spisowe w 40-tu wagonach kolejowych.

Zgodnie z terminarzem drugiego powszechnego spisu ludności, władze spisowe wszystkich powiatów i miast wydzielonych przesłały już do Biura Powszechnych Spisów przy Głównym Urzędzie Statystycznym całkowite komplety arkuszy spisowych.

Materjał spisowy, zapakowany w specjalnie pieczętowane skrzynie, dostarczano wszelkiemi środkami lokomocji do stacyj kolejowych, skąd następnie transportowano je koleją. **Ogółem materjał spisowy zajął 40 wagonów kolejowych.** Formularze t. zw. szkolne, dotyczące dzieci w wieku do lat 13, przesłane zostały oddzielnie władzom szkolnym, które same opracują wyniki spisu w zakresie spraw istotnych dla szkolnictwa.

Ekshumacja zwłok ś. p. Wacławskiego

W poniedziałek rano na cmentarzu przy kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie, dokonano ekshumacji zwłok ś. p. Wacławskiego, tragicznie zmarłego podczas znanych zajść listopadowych.

Ekshumacji dokonała komisja lekarska z zakładu medycyny sądowej z prof. Siengalewiczem, w asystencji podprokuratora Janowicza i sędziego śledczego Bułhaka.

Cmentarz podczas wydobywania zwłok był zamknięty i strzeżony przez posterunki policyjne.

Ekspertyza lekarska dokonywana była w zakładzie medycyny sądowej i wyniki jej będą natychmiast przedstawione władzom prokuratorskim.

Ponowne badanie ran, od których zmarł ś. p. Wacławski, **potrzebne jest dla wyświetlenia pewnych okoliczności, powstałych w toku śledztwa przeciwko Wulfinowi i Załkindowi.** Od opinji, jaką wydadzą lekarze, uzależniony jest dalszy tok sprawy.

Równocześnie dzienniki wileńskie donoszą, że śledztwo o zabójstwo ś. p. Wacławskiego, które uległo pewnej zwłoce z powodu nieobecności kilku ważnych świadków, obecnie toczy się w szybkiem tempie naprzód i w najbliższej przyszłości ma być ukończone. **Przesłuchiwani są ostatni już świadkowie.**

Teatr amatorski w Wadowicach.

Z Wadowic piszą nam (Sten.):

Stały teatr amatorski w Wadowicach wystawił ostatnio drugie przedstawienie swojego repertuaru sztukę pt.: „Krąg interesów“ Bonavente'a. Całość wypadła bez cienia przesady bardzo udatnie. Mile delektowały oko widza nader pomysłowe dekoracje prof. Drobnika, bogate kostjumy i wprost czarowne efekty świetlne. Mimo drobnych, małoznaczących zresztą usterek i niedociągnięć reżyserji, amatorzy spełnili swoje zadanie zadowalająco. Wszystkie panie grały naogół poprawnie i z niemałą dozą rutyny scenicznej (p. Kamińska). Na specjalne zaś wyróżnienie zasługiwał nigdy nie zawodzący a zawsze pewny prof. Miecz. Kotlarczyk w roli sługi — Kryspina. Dzielnie mu sekundowali pp. Gondek, Wójcik, Drobnik i inni.

Na koniec z radością należy podkreślić fakt, że w naszem mieście „poczyna” się wreszcie budzić u sfer najwyższych zainteresowanie i zrozumienie dla sztuki.

———oOo———

ZACZADZENIE CZY OTRUCIE. W Poznaniu wydarzył się zagadkowy wypadek zaczadzenia, czy też otrucia małżonków Budów, 58-letniego Marcina Budę i jego żonę Marję znaleziono rano, nie dających żadnych oznak życia w sypialni, gdzie unosił się jakiś zagadkowy czad. Pogotowie lekarskie **stwierdziło zgon Marcina Budy,** oraz groźny stan u jego żony Marji, którą przewieziono do szpitala.

POD KIEŁPINEM, POW. TUCHOLSKIEGO wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której dwie osoby zostały zabite. Są to — bezrobotny Deja, oraz biuralista Konury. Powodem katastrofy była **zbyt szybka jazda pijanego szofera,** który wjechał na przydrożne drzewo. Samochód został doszczętnie rozbity. Szofer zbiegł.

Międzynarodow akcją kobieta katolickich na rzecz pokoju.

Uważając, że zagadnienie pokoju jest bezsprzecznie najważniejszem zagadnieniem moralnem doby obecnej, Międzynarodowa Unja Katolickich Organizacyj Kobiecych podjęła szeroką akcję współpracy w tej dziedzinie.

Akcja rozwinęła się **w trzech kierunkach:** 1) **modlitwy** o światło i dobrą wolę narodów i ich przedstawicieli; w tym celu 28 miljonów stowarzyszonych przystąpiło na tę intencję do Stołu Pańskiego w dzień otwarcia Konferencji Rozbrojeniowej, t. j. dnia 2 lutego; 2) **przedstawienie członkom Konferencji Rozbrojeniowej postulatów kobiet katolickich,** które ujęte zostały w szeregu rezolucyj podpisanych przez wszystkie kraje, przesłanych przez Unję do Genewy; 3) **zgłoszenia gotowości do współpracy z Ligą Narodów w dziedzinie pracy nad ustaleniem pokoju;** w sprawie tej został wysłany do Sekretarjatu Ligi Narodów specjalny memorjał. W memorjale tym, jak również i w przesłanych rezolucjach, podkreślany był zawsze i przedewszystkiem moment moralny — konieczności oparcia stosunków międzynarodowych na czynnikach miłości i sprawiedliwości, jako jedynych podstawach, na których oprzeć się może prawdziwy pokój, przy odpowiednich gwarancjach i sankcjach międzynarodowych, mogących zapewnić ogólne bezpieczeństwo.

W akcji tej wzięły również udział następujące polskie organizacje należące do Międzynarodowej Unji: Zjednoczenie Katolickich Związków Polek, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Młode Ziemianki i Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet. (KAP...

Proces ks. sen. Bolta z b. wojewodą Lamotem.

W Toruniu rozpoczął się proces redaktorów sanacyjnego „Dnia Pomorskiego“ i b. woj. Lamota, oskarżonych przez ks. sen. Bolta (Stron. Narod.) o obrazę. P. Lamot w przemówieniach swych, drukowanych w „Dniu Pomorskim“ twierdził, że ks. Bolt „całkiem poprostu skłamał“ że na Pomorzu są niektórzy księża, którzy zachowują się nie jak kapłani Chrystusowi, lecz jak pospolici agenci i agitatorzy polityczni i „ponad interes Kościoła i państwa postawili int res kliki partyjnej“.

Obie strony postawiły szereg wniosków i zażądały powołania świadków, wobec czego rozprawę odroczono.

TRAGEDJA RODZINNA. Onegdaj w nocy na przedmieściu Lwowa, Lewandówka, żona kolejarza Jana Witowskiego, Barbara, **uderzyła kilkakrotnie siekierą śpiącego męża,** zadając mu ciężkie rany, poczem usiłowała poderznąć sobie gardło brzytwą. Pogotowie ratunkowe opatrzyło obie ofiary tragedji małżeńskiej, przyczem Witowskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala, niedoszłą zaś morderczynię, po nałożeniu opatrunku, osadzono w areszcie.

Awanse oficerów rezerwy.

Po raz pierwszy od demobilizacji armji, podczas której okrągło przed 10 laty, odeszło kilkanaście tysięcy oficerów do rezerwy — część ich doczekała się awansów o stopień wyżej.

Ogłoszony w tych dniach Dziennik Personalny Nr. 3 (z datą 1 lutego) przynosi **225 nazwisk poruczników rezerwy,** którzy awansowali na kapitanów wzgl. rotmistrzów rezerwy i **1178 nowych poruczników rez.,** awansowanych z podporuczników.

Awansami tymi objęte zostały wszystkie rodzaje broni, a ze służb lekarze. **Najwięcej oczywiście awansów jest w piechocie** — 111 na kapitanów i 398 na poruczników, następnie artylerja i kawalerja.

Napad rabunkowy na ambulans pocztowy.

W poniedziałek trzech niewykrytych osobników dokonało napadu rabunkowego na ambulans pocztowy na szosie pomiędzy Kościerzyną i Skórzewem na Pomorzu. Sprawcy obezwładnili woźnicę ambulansu, 20 letniego Bednarka, związując mu ręce i nogi sznurem, a następnie przeprowadzili ambulans kilka metrów do lasu, gdzie **powykradali różne, niestwierdzone dotychczas papiery wartościowe, listy zaś porozrzucali,** poczem oddalili się wgłąb lasu. Za sprawcami napadu zarządzono pościg.

———:oOo:———

KIEROWNIK KASY STEFCZYKA DEFRAUDANTEM. Z polecenia sędziego śledczego przy sądzie grodzkim w Wejherowie aresztowano kierownika kasy Stefczyka Jana Juszkę za sfałszowanie 10 weksli i sprzeniewierzenie około 25.000 zł.

———o———

Z Wieliczki.

Przystanek Bieżanów—Drożdżownia. — Zniesienie Kasy Chorych i tegoż następstwa.

Na linji Wieliczka — Bieżanów, powstał nowy przystanek kolejowy Bieżanów—Drożdżownia w odległości 2 klm. od stacji Bieżanów. Przystanek ten, jest owocem starań urzędników kolejowych, którzy w miejscu, gdzie powstał w ciągu kilku ostatnich lat, założyli kolonję rozbudowującą się obecnie bardzo szybko. Życzyćby sobie tylko należało, by z przyczyny jednego więcej przystanku na linji Wieliczka—Kraków, pociągi, a przedewszystkiem motorówka nie opóźniała się i szła jak dotąd 20 a nie 30 minut i więcej.

Od 1 stycznia b. r. zniesiono Powiatową Kasę Chorych w Wieliczce a w miejsce jej, dla licznych rzesz członków, pozostawiono ambulatorjum. Słowem, pomoc lekarską otrzyma się na miejscu, ale celem załatwienia innych spraw, trzeba jechać do Krakowa, co rzecz prosta połączone jest z kosztami. I tak „Kasa Chorych“, jakby na ironję, rzekomo dla wygody członków, wysłała swojego inkasenta z nakazami płatniczemi po 20 stycznia, wówczas, gdy artykuły pierwszej potrzeby bierzemy na kredyt, a w kieszeni pusto. Drugi raz inkasent nie przychodzi, pozostaje więc podróż do Krakowa lub wpłata wkładki czekiem przez P. K. O. w urzędzie pocztowym w Wieliczce, co przyczyni się do powiększania „ogonka“ przy kasie straty drogiego dla wszystkich czasu.

J.

Z całego świata.

Noty Watykanu wręczone w Madrycie.

Nuncjusz apostolski w Hiszpanji, wręczył ministrowi sprawiedliwości kilka not Watykanu w sprawie rozwiązania zakonu Jezuitów w Hiszpanji.

Lewe oko Mac Donalda zagrożone.

Mac Donald poddał się badaniu dwóch lekarzy okulistów, którzy oświadczyli mu, iż **musi się poddać operacji lewego oka z powodu osłabienia wzroku z wielkiego nadmiaru pracy.** Oznacza to, że Mac Donald nie będzie mógł zaraz udać się do Genewy, lecz zamierza tam pojechać, gdy tylko będzie mógł.

Zmarł po 50 dniach głodówki.

W Aleksandrji zmarł w więzieniu Pasza Hussein, egipski działacz rewolucyjny, który w zeszłym roku dokonał nieudanego zamachu na premjera egipskiego Sidhy Paszę i **skazany był na 7 lat więzienia.** Pasza Hussein stosował od 50 dni głodówkę, wskutek której zmarł.

———§———

MARTWY MUKDEN. Z powodu okupacji przez Japończyków Mukdenu, ludność tego miasta **zmiejszyła się o mniej więcej 150.000** na ogólną liczbę 400.000 mieszkańców. Miasto porzucili przeważnie zamożni Chińczycy, którzy wyemigrowali na południe od Wielkiego Muru. W tych warunkach życie gospodarcze Mukdenu prawie-że zamarło i wśród uboższej ludności panuje niezwykła nędza.

NA JEZIORZE SPINONA WE WŁOSZECH Z POWODU ZAŁAMANIA SIĘ LODU wpadły do wody 4 osoby, młode małżeństwo i para narzeczonych. Zdołano uratować tylko młodą małżonkę a reszta osób utonęła. Wydobyto jedynie ich zwłoki.

ŚMIAŁA PODRÓŻ ESKIMOSA. U brzegów Stanu Delaware wyłowiono z morza w odległości kilometra od lądu łódź, która osiadła na mieliźnie wraz ze śmiałym żeglarzem. Okazuje się, iż żeglarzem tym jest pewien Eskimos z Grenlandji, który sam jeden wybrał się w podróż morską z Grenlandji do Kanału Panamskiego. Straż nadbrzeżna zaopiekowała się Eskimosem, który po dwóch dniach odpoczynku wsiadł w łódź i powiosłował w dalszą podróż.

NOWY OKAZ „ROBOTA“. Na dorocznej wystawie elektrycznej w Chicago ogólną uwagę zwraca eksponat zwany „Electro magnetic Labor eliminator“. Jest to rodzaj „robota“, który zastępuje kucharza i służbę, myjącą statki. Maszyna ta pozatem prasuje bieliznę, sieka mięso, ubija śmietanę, masuje itd. Po skończonej pracy cały aparat składa się i chowa do szuflady.

„Najpopularniejsza w Polsce postać...“

Nasz korespondent ze Stryja („Tar“) pisze nam:

„W ub. tygodniu miał miejsce charakterystyczny incydent w Gimn. I. w Stryju. — Oto uczniowie VIII kl. gimn. otrzymali z języka polskiego na zadanie szkolne do opracowania temat: **„Najpopularniejsza postać w Współczesnej Polsce“.** Pod dyktandem profesora wszyscy uczniowie opisali nakazanego — opatrznościowego męża. Jeden tylko, celujący uczeń 8 kl. niejaki Gross nie podzielił zdania swego profesora. Umotywował bowiem w zadaniu pogląd, że obecnie **najpopularniejszą postacią w Polsce, jest Dr. Liebermann — zaś najwięcej niepopularnym mężem w Polsce jest Józef Piłsudski.**

Zajście to wywołało zrozumiałe poruszenie na sali szkolnej. Zawiadomiony o zajściu dyr. gimn. T. Wilk zwołał w tej sprawie doraźną konferencję grona prof., które uchwaliło **wydalenie Grossa ze wszystkich szkół Państwa.** Ucznia natychmiast ze szkoły wydalono, zaś rezolucję grona prof. przedłożono Kuratorjum lwowskiemu do aprobaty“.

Tyle nasz korespondent. Od siebie zaś dodamy, że wypadek w Stryju — a jest ich podobno więcej na terenie państwa — stanowi przykrą ilustrację metod „wychowania obywatelskiego“.

Nie zachwyca nas pogląd ukaranego ucznia na to, kto jest dziś „najpopularniejszą postacią w Polsce“. Z punktu jednak widzenia pedagogiki błąd popełnia szkoła, gdy tego rodzaju pytanie wysuwa jako temat do opracowania szkolnego. Takiemi sposobami nie wolno prowadzić „wychowania obywatelskiego“. Takiemi metodami także nie obudzi się uznania dla p. marsz. Piłsudskiego.

Może ten wypadek zreflektuje nasze władze szkolne i skłoni je do zaprzestania wreszcie wysuwania w szkole nazwisk ludzi żyjących. Doświadczenie bowiem uczy, że jest to broń w walce politycznej obosieczna.

Wystawa „Dziesięciu“.

Przeważna część naszych krytyk omawia bieżące wystawy pod kątem widzenia lokalnym. Bierze się pod uwagę punkt widzenia polski lub jeszcze ciaśniejszy. W ten sposób chybia się zupełnie celu! Skoro nie można dziś mówić o specjalnym, charakterystycznym dla naszych stosunków typie artystycznym, trzeba stanąć na platformie szerszej. Bo tylko w ten sposób krytyka spełni swoje zadanie i wskażo rodzimej twórczości linje wytyczne, któremi po winna kroczyć. Czy można mówić o obecnej wystawie, jako wystawie Dziesięciu, skoro zaledwie kilku z nich ma ze sobą coś wspólnego a reszta daleko odbiega? Chcę zacząć od mniejszości, która nawiązała ze Zachodem nici i trzyma rękę na tętniącym pulsie. Wśród nich wysuwają się Pronaszko, Rzepiński, Chlebus i Gotlib. Dzisiejsza sztuka woła o kolor i jeszcze raz o kolor — rysunek staje się tworem podświadomym artysty, o którym nie wolno mu zapominać, ale sednem jego kreacji jest barwa. Odrębna faktura nowoczesnego obrazu, użycie tematu tylko jako środka do celu dopełniają reszty. U 4 powyższych artystów widać, że nie pominęli gruntownego studjum Sezana czy Renoirda — a bez tego artysta nie związałby już dziś przeszłości z przyszłością.

Pronaszko w duchu tych zasad dał doskonały portret żony i płótno przedstawiające żonę wraz z Panią czytającą. Akt na tle czerwonem sadzi się na brak formy. Niezwykle udany jest portret kobiecy Rzepińskiego — artysta aperuje w pierwszym rzędzie kolorami, a jednak kontury postaci kobiecej są niezwykle subtelnie zaznaczone. Gotlib choć w obrazie „Rodzina“ dał szeroką gamę możliwości barwnych, nie zdołał go w pełni powołać do świata rzeczywistości. Obraz ten zyskałby niewątpliwie, gdyby artysta był temat ujął w rozmiarach o wiele mniejszych.

Chlebus w swoich płótnach wykazał głęboką i bogatą inwencję twórczą, w artyście kryje się jednostka niepospolitej siły i bogactwa artystycznego. Obrazy jego uderzają przedewszystkiem wielkiami wartościami malarskiemi — barwy jego palą się — jego kontrasty barwne kryją w sobie czar, od którego trudno się oderwać. Portrety górali zdają się być żywemi, choć tam temat jest tylko środkiem do wyższego celu, jakim dla artysty jest mowa barw. Pejzaż, przedstawiający francuskie miasteczko z oddali jest wprost unicum — tak samo wspaniała jest faktura jego obrazów nature morte.

Karpiński w 2 portretach wykazuje wielki postęp w kierunku nowoczesnym — góruje tam już nie temat, ale wizja artysty. Hofman dał kilka większych prac o tematach religijnych wzgl. ludowych, w których został dawnym wytrawnym artystą, nie wchodzącym zresztą na nowe tory. Grott, Geppert, Machalski, Samlicki i Rekucki indywidualizują, nie wykraczają jednak poza ramy realizmu. Akt Grotta i konie Gepperta zdradzają formę barokową. Piękne obrazy Centnerszwerowej o tematach wyłącznie włoskich, mają w sobie dużo kobiecości — może przydałoby się jednak „pogłębić“ trochę kolory i pominąć bardziej rysunek.

Witkiewicz jest mimo wszystko niezrównanym — choć nie jest malarzem sensu stricto, jest jednak zawsze interesującym w ujęciu portretu i diabelny w pomyśle.

Resztę wystawy zajmują ciekawo eksponaty grafików i rzeźby Popławskiego.

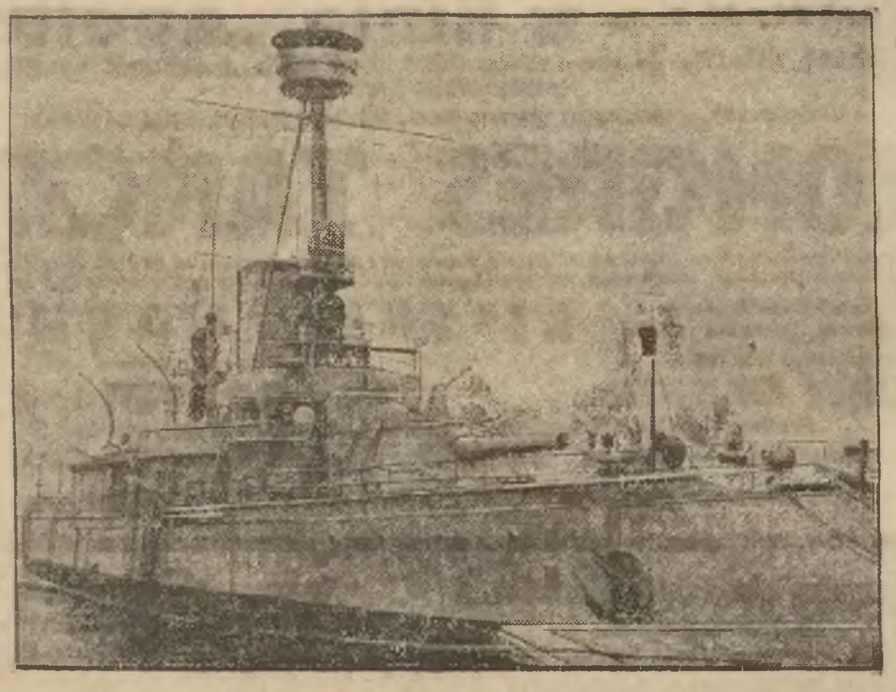
Karol Witold.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

LUTY.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Praktyczne rozbrojenie.



Wycofany z użycia szwedzki pancernik „Njord“ został przerobiony ostatnio w dokach portu w Sztokholmie na... schronisko dla bez-domnych.

„Sterowiec L. A. 3“

SENSACYJNY FILM LOTNICZY

Podziwiając w ciągu kilku ostatnich lat szereg dobrych filmów lotniczych, jak: „Skrzydła“, „Skrzydlata flota“ i t. p., doszliśmy do przekonania, iż filmy tego typu cieszą się dużem powodzeniem, a to dlatego, że łączą element energietywny z pochwałą maszyny, przytem zaś sam temat jest tak fotogeniczny, że nie wymaga skomplikowanej fabuły.

Ostatnim „krzykiem“ sensacji w dziedzinie filmów lotniczych jest najnowszy obraz wytwórni „Columbia Pictures Corporation“, noszący tytuł **„Sterowiec L. A. 3.“**

Anegdota tego filmu jest klasycznym przykładem nieskomplikowanej fabuły, albowiem służy tylko do powiązania poszczególnych popisów lotniczych **w trzech ekspedycjach do bieguna południowego**, ukazanych przez reżysera z ogromnym nakładem techniki i rutyny filmowej.

Wyprawami w krainy wiecznych lodów kieruje **idea szlachetnej, sportowej rywalizacji** ambitnego lotnika z komendantem sterowca.

Lotnik — to śmiałość, granicząca z zuchwalstwem i brawurą. Jeden — zapatrzony w poklask tłumu, drugi — w doskonałość techniczną, do jakiej doprowadził swój sterowiec.

W walce tej nikt nie zwycięża! Lecz — jeśli jednemu z nich należy przyznać palmę ostatecznej przewagi, — to raczej komendantowi sterowca L. A. 3.

Film ten, **jako dzieło zakrojone na olbrzymią miarę**, a stanowiące przytem etap zwrotny w produkcji filmów lotniczych, powitano z entuzjazmem na największych ekranach amerykańskich i europejskich.

W **Krakowie** zobaczymy ten film jeszcze w tym tygodniu na ekranie kina **„Apollo“**, gdzie wyświetlany będzie pod protektoratem wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, albowiem „Sterowiec L. A. 3“ ilustruje potęgę lotnictwa i przekonywa o konieczności popierania rozwoju lotnictwa w naszem państwie!

(A.)

Ustawa o szkołach prywatnych.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedłożyło Sejmowi projekt ustawy o szkołach prywatnych, jednej dla całego państwa, z wyjątkiem woj. śląskiego.

Według projektu całą kontrolę nad szkolnictwem prywatnem sprawuje minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który może przekazać swe uprawnienia podległym władzom szkolnym. Każdy obywatel polski może założyć szkołę pod warunkiem złożenia jej statutu, zapewnienia szkole lokalu, pomocy naukowych, zabezpieczenia środków utrzymania. Minister może w drodze wyjątku zezwolić na otwarcie szkoły osobie, nie posiadającej obywatelstwa polskiego. Po uzyskaniu orzeczenia władz, stwierdzającego spełnienie powyższych warunków, założyciel może szkołę otworzyć.

Władze szkolne mogą szkołę zamknąć, jeżeli stwierdzą, że szkoła **była nieczynną w ciągu trzech miesięcy** bez usprawiedliwionej przyczyny, że poziom naukowy szkoły w ciągu trzech lat kolejnych jest niewystarczający lub szkoła nie przestrzega obowiązujących przepisów, statutów i zarządzeń władz, że nauczanie **i wychowanie młodzieży odbywa się w duchu antypaństwowym.** Dyrektora szkoły zatwierdza władza nadzorcza, która może ze względów pedagogicznych odmówić zatwierdzenia dyrektora lub nie dopuścić nauczyciela do wykładów. W drodze wyjątku władza może zwolnić dyrektora lub nauczyciela od obowiązku posiadania obywatelstwa polskiego.

Władze szkolne mogą zażądać usunięcia dyrektora lub nauczyciela, jeżeli uznają, że wywiera on na młodzież szkodliwy wpływ pod względem wychowawczym, nie przestrzega obowiązujących przepisów i statutu szkoły, lub winien jest rażącego zaniedbania swych obowiązków. W razie stwierdzenia wpływu szkodliwego na młodzież, władza może zawiesić dyrektora lub nauczyciela w ich funkcjach. Nadawanie szkołom prywatnym praw szkół państwowych będzie uregulowane rozporządzeniem ministra W. R. i O. P.

Wyżej przytoczone przepisy dotyczą jedynie szkół zorganizowanych na wzór zakładów państwowych, **nie dotyczą natomiast całkiem prywatnych szkół akademickich, oraz szkół rolniczych,** podległych ministrowi rolnictwa.

Warunki zakładania i utrzymania szkół prywatnych, nie zorganizowanych na wzór państwowych, ustali specjalne rozporządzenie ministra W. R. i O. P. Warunki zakładania i utrzymywania przez związki komunalne szkół, zakładów naukowych i wychowawczych ustali rozporządzenie ministra W. R. i O. P., wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, a szkół zawodowych, utrzymywanych przez Izby Przemysłowo-Handlowe i Rzemieślnicze, oraz korporacje przemysłowe i rzemieślnicze — w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu.

Przepisy mają analogiczne zastosowanie do szkół utrzymywanych przez zarejestrowane stowarzyszenia i fundacje. Szkoły istniejące w dniu wejścia w życie przedłożonego projektu, winny uzyskać odnośne orzeczenia władz szkolnych w sposób, który ustali rozporządzenie ministra W. R. i O. P.

Z. K.

Sport.

Komunikat śniegowy dla narciarzy.

W Beskidach zachodnim i wschodnim było zachmurzenie niewielkie. W Tatrach, na Podhalu było naogół pochmurno i miejscami padał śnieg. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła: W Rabce —3 st., w Zakopanem —5 st. na Hali Gąsienicowej —9 st, przy Morskiem Oku —8 st, w Krynicy —3 st.

Stan śniegu: Zwardoń 54 cm. śnieg puszysty, w Beskidzie zachodnim Wisła 30 cm. kompletna skorupa, Rabka 9 cm krupa na powierzchni, Krynica 44 cm śnieg suchy zmarznięty, Zakopane Muzeum 25 cm, Sanatorjum Nauczycielskie 12 cm. wszędzie śnieg suchy zmarznięty. W Tatrach Łysa Polana 45 cm śnieg suchy, Hala Gąsienicowa 82 cm śnieg wilgotny, Morskie Oko 64 cm, krupa na powierzchni, Dolina Kościeliska 37 cm, koło Nosala 39 cm. śnieg suchy zmarznięty.

Zakończenie turnieju hokejowego w Zakopanem.

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego odbyło się spotkanie Troppauer E. V. przeciwko Cracowi, zakończone zwycięstwem 3:0 dla T. E. V. (3:0, 0:0, 0:0).

W drugim meczu spotkały się drużyny Brna i Sokoła. Mecz ten obfitował w niezwykle ciekawe momenty, gdyż w meczu tym chodziło o zdobycie drugiego miejsca w turnieju. Przyniósł on zwycięstwo Sokołowi w stosunku 2:1.

Ostateczny wynik turnieju po trzech dniach przedstawia się następująco: 1) Troppauer E. V. (Opawa) 6 punktów, stosunek bramek 11:0, 2) Sokół 3 punkty, bramki 4:7, 3) Brno 2 punkty, bramki 4:8, 4) Cracovia 1 punkt, bramki 4:8.

Zawody konne w Zakopanem.

7 dzień ogólnopolskich zimowych zawodów konnych poświęcony był w całości gonitwom, a to: skjöringowi, ski-skjöringowi, wyścigowi kłusaków, gonitwom góralskim i konkursowi władania białą bronią. Mimo wiatru i mroźnej pogody publiczności dużo. Zawody rozpoczął skiskjöring 5 kategorji na dystansie 1600 m. Wygrał go por. Ferenstein na koniu „Manru“ z narciarzem Paudynem. Skiskjöring 3 kategorji na dystansie 2000 m. wygrał major Dobrzański na „Tiricordji“ z Łukaszczykiem. Skjöring pierwszej kategorji na dystansie 1800 m. wygrał narciarz Ochotnicki za „Gilbertem“. Skjöring czwartej kategorji na 1.600 m. wygrał por. Rojcewicz jako narciarz za „Onyxem“. Wyścig skjöringowy góralski na 1600 m. wygrał Chyc za „Lopkiem“. Wyścig kłusaków na sulkach wygrał por. Kociejowski w czasie 3 min. 24 sek. za koniem „Satyr“. W konkursie władania białą bronią przy udziale 11 oficerów pierwszy ppor. Gutowski na „Nuncjuszu“.

WALNE ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY WARSZAWSKICH NAD WROCŁAWIEM.

We wtorek odbył się w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Warszawy.

Publiczność wypełniła doszczętnie widownię. Mecz zakończył się **wysokiem zwycięstwem Warszawy,** która dominowała wyraźnie we wszystkich wagach z wyjątkiem średniej, w której Garbarz sprawił zawód. **Wynik meczu 13:3 dla stolicy.**

SENSACYJNA PORAŻKA GEDANJI W KRAKOWIE.

We wtorek odbył się tutaj ciekawy mecz bokserski pomiędzy gdańską drużyną **Gedanji** a krakowskim Wawelem.

Mecz zakończył się **sensacyjnem, wysokocyfrowem zwycięstwem krakowian.** Zwycięstwo to jest tembardziej przekonywujące, że kilka spotkań wygrana została przez Wawel nokautem. Ogólny wynik meczu **12:2 na korzyść Wawelu.**

———:oOo:———

GARBARNIA W MYSŁOWICACH. W Mysłowicach bawiła mistrzowska drużyna Polski Garbarnia, która pokonała miejscowy 06 Mysłowice 3:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smoczek, Pazurek i Konkiewicz z **karnego**.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 4: św. Andrzeja.
Piątek 5: św. Agaty.
Piątek 5: wschód słońca o godz. 7,30, zach. o 16.59.

—:o:—

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA. Piękne i chlubne wystawili sobie świadectwo uczniowie kl. VIII pryw. gimnazjum OO. Pijarów w Rakowicach, dzięki obfitym podarkom, jakie złożyli w postaci odzieży, bielizny i innych części garderoby na ręce Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie na rzecz najuboższych miasta Krakowa. Między tymi ofiarodawcami widnieją abiturjenci: Kucharski, Higersberger, Fron, Włodarski, Wereszczyński, Lutostański, Winiarki, Ozosnowski, Sowa, Gebbel, Taras, Stocki, Uderski, Płaczek, Durski i Butrymowicz.

SAMOBÓJSTWO KUPCA. Wczoraj popołudniu popełnił samobójstwo w N. Targu przez powieszenie się we własnem mieszkaniu Aron Stieber, kupiec. Przyczyną rozpaczliwego kroku było ciężkie położenie materjalne.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj wieczór gospodarz Maciej Miś ze Spytkowic napadnięty został na drodze między Wielkiemi Drogami a Paszkówką (pow. Wadowice) przez nieznanego osobnika, który pod groźbą rewolweru zrabował mu 27 zł. Pościg policji doprowadził do ujęcia Wincentego Kowalczyka (l. 21), kilkakrotnie karanego sądownie za różne przestępstwa. Sprawcę napadu oddano do dyspozycji władz sądowych.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. W tygodniu od 23—29 stycznia br. spędzono na targi buhaji 201, wołów 138, krów 173, jałówek 117, cieląt 942, owiec 1, kóz i baranów —, nierogacizny 1150, razem 2722 zwierząt. Sprzedano na konsumcję miejscowa 2629 sztuk, na konsumcję innych gmin 93 sztuki. Spędy były średnie, ruch ożywiony, wszystkie sztuki sprzedano. Ceny bez zmian.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Pan naczelnik — to ja...". (Gościnnie wystąpi Antoni Fertner).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Triumf Cowboya" (Ken Maynard). II. „Pościg w płomieniach" (William Desmond).

WANDA: „Rozwódka" (w gł. roli Norma Schearer.

KINO SZTUKA: Miłostki księcia pana.

APOLLO: „Kongres tańczy" (w roli głównej Liljana Harvey)

KINO BAGATELA: Trader Horn (w rol. gł. Edwina Both).

ADRIA: Janko muzykant (w gł. rol. Marja Malicka).

SŁOŃCE: „Dziewczę z karuzeli". W rolach głównych Mary Philbin i Norman Kerry.

WARSZAWA: „Maska błudy", w roli gł. Corinne Griffith.

KINO UCIECHA: Trader Horn (w rol. gł. Edwina Both.)

—o—

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, pierwszorzędna indywidualność pianistyczna, znakomity odtwórca dzieł Chopina, wystąpi dziś we czwartek 4 bm. w Starym Teatrze. Koncert ze względu na artystę i piękny, a bogaty program będzie prawdziwą biesiadą artystyczną dla melomanów naszego miasta.

—X—

„MAŁŻEŃSTWO I FORMY MAŁŻEŃSKIE W PIŚMIE ŚW. ST. T."

Wykład pod tym tytułem wygłosi w Domu Katolickim (Straszewskiego 18) dnia 4 lutego o godz. 7.15 dziś we czwartek Ks. Dr. W. Michalski, prof. Uniw. Warsz.

List pasterski Księcia Metropolity Sapiehy.

Książę Metropolita krakowski wydał w tych dniach List pasterski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji krakowskiej, następującej treści:

I.) „Wszystko stworzenie wzdycha i jak rodząca (wije się w boleściach" pisze, patrząc na ludzkość i świat go otaczający św. Paweł w liście do Rzymian. Słowa te zaprawdę tak trafnie jak nigdy zastosować można do położenia, w jakiem dziś się znajdujemy. Niema prawie zakątka na ziemi, w którym by ludzie nie wzdychali pod ciężarem trudności i przeciwności, jakie ich dotykają, czy to będzie nędza materjalna, czy społeczne bunty i zawikłania, czy wojenna pożoga. Nawet w narodach bogatych miljony pozbawione są pracy i zarobku, patrząc z przerażeniem w przyszłość. A dzieje się to wtedy, gdy ludzkość wzbiła się na szczyty dobrobytu i bogactwa po tak znakomitem opanowaniu tylu sił przyrody, kiedy zdawało się jej, że może wszystkiego używać poddostatkiem jak nigdy przedtem. Jak gdyby pod ciężarem właśnie tych zdobytych bogactw ugina się dziś człowiek i wije w boleściach nędzy i troski o jutro. Wielu szuka drogi wyjścia i sposobu zaradzenia, zjeżdżają się, radzą i piszą, ale te zabiegi jak dotychczas nie przynoszą spodziewanej naprawy, a nawet często kryją w sobie gorsze niebezpieczeństwa na przyszłość!

Wobec tego położenia pierwszym nas katolików obowiązkiem winno być spieszyć z doraźną pomocą naszym bliźnim, o ile na to nas stać. Z wdzięcznością przyznajemy, że mimo trudnych dzisiejszych warunków ofiary miłosierdzia płyną, ale iluż jest takich, którzy nie dali nic, bo wogóle nie dają nigdy jak tylko przymuszeni lub dla widoków czysto osobistych, a często właśnie oni mogliby najwięcej dać. Bieda i prawdziwa nędza zwiększa się z dnia na dzień, to też nasza ofiarność musi wzrastać, bo tego nas uczy przykład Chrystusa Pana i nakaz Jego stanowczy.

Na nieszczęście jednak sami jak całe nasze społeczeństwo jesteśmy wyczerpani, że trudno spodziewać się takiej pomocy materjalnej, jakiej by sytuacja dzisiejsza wymagała i musimy wyznać za św. Piotrem to, co on powiedział biednemu kalece, żebrzącemu u bramy wiodącej do świątyni jerozolimskiej „srebra i złota nie mam, lecz co mam to ci dam". (Akta Apost. 3. 6). Wezwawszy więc Imienia Jezusowego uzdrowił go. To było, co posiadał: wiarę w moc Bożą Jezusa Chrystusa i przez nią wyświadczył temu kalece daleko większe dobrodziejstwo, jak gdyby dał nawet hojną bardzo jałmużnę pieniężną. — My też choć nie mamy zasobów materjalnych, mamy zato przemożne skarby w Zakonie Chrystusowym właśnie na dzisiejsze stosunki najbardziej potrzebne, których możemy udzielić ludzkości. Musimy przyznać, że na ogół sami nie cenimy ich dosyć wysoko a szczególnie nie mamy odwagi wystąpić, bojąc się by świat od wiary odpadły i tylko w środki materjalne ufający, nie wyśmiał nas. Do tego jesteśmy tak mało solidarni między sobą, że choć występujemy, to te występy są odosobnione i nie mają należytego poparcia ogółu katolików a przez to tracą na sile.

Dzisiejszy zaś, jak go nazywają „kryzys" wprawdzie wpada najbardziej nam w oczy jako bieda pieniężna, gospodarcza, ale ma on swe podstawy i korzenie głębiej. Na jego dnie i jego główną przyczyną jest nędza duchowa, zamęt myśli ludzkiej, zapomnienie i zaparcie się zasad, bunt przeciw Prawodawcy świata. Nastąpiło dziwne i fatalne pomieszanie pojęć, o jakiem mówił prorok Pański „Biada, którzy nazywacie złe dobrem, a dobre złem, pokładając ciemność za światłość a światłość za ciemność" (Iz. 5. 20). I dlatego tak samo jak powstała ta klęska ogólna, tak nie da się usunąć jak tylko przeistoczeniem ducha ludzkiego, naprowadzeniem go na właściwe drogi.

Ten zamęt i bunt znajdujemy w naszym kraju tak jak w całym świecie, w stosunkach prywatnych między ludźmi, jak w stosunkach w państwach lub między narodami i państwami. Wymieniają jako przyczynę zawikłań dzisiejszych tak gospodarczych jak politycznych brak wzajemnego zaufania. I słusznie: nie może być zaufania między ludźmi, którzy nie uznają ponad własnym swoim egoistycznym interesem innego wyższego prawa i obowiązku. To też narody mimo, że wspominają ze zgrozą tak niedawno ukończoną wojnę światową, a już wszelkiemi sposobami gotują się do nowej jeszcze straszniejszej w skutkach, wymyślają coraz to nowe, bardziej niszczące środki barbarzyńskiego zniszczenia i szkodzenia nieprzyjacielowi. Zjeżdżają się właśnie teraz co prawda reprezentanci państw różnych na konferencje, ale każdy przybywa na nie z nieufnością do drugich i zamiarem ukrycia swych własnych zbrojeń. Cóż dziwnego, że zupełnie na niczem kończą się te narady i narody dalej upadają pod ciężarami wydatków na przygotowania wojenne!

W dziedzinie gospodarczej jest to samo. W jednym kraju topią, palą, niszczą nagromadzone produkta, by ich cena nie spadła, a w innych krajach ludzie giną z głodu i zimna"!

Dokończenie Listu pasterskiego podamy w numerze jutrzejszym.

—o—

Kipper zmarł

NA ZAPALENIE OPON MOZGOWYCH.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o zwolnieniu z aresztów sądowych Michała Kippera, byłego sekretarza wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jag., który został w swoim czasie aresztowany z powodu nadużyć przy przyjmowaniu studentów medyków na Uniw. Jag. i przy nostryfikacji dyplomów zagranicznych. **Zwolnienie Kippera z aresztu nastąpiło na skutek ciężkiej choroby, na jaką zapadł w ostatnim czasie. Po zwolnieniu wywiązało się u niego zapalenie opon mózgowych na tle gruźliczem, a wczoraj nad ranem Kipper zmarł nie odzyskawszy przytomności.**

—oOo—

Na Ciunkiewiczową wpłynęło doniesienie o oszustwo

Jak się dowiadujemy, władze śledcze policji krakowskiej, na skutek zebranego materjału dowodowego, skierowały do sądu doniesienie przeciw p. Ciunkiewiczowej o oszustwo. Doniesienie policji, obszernie umotywowane, rozpatruje obecnie sędzia śledczy Dr Wątor. Zaznaczyć należy, że p. Ciunkiewiczowa, okradziona rzekomo z precjozów i gotówki na 1,200.000 zł., leży poważnie chora w Grand Hotelu.

Kempnerówna przed sądem.

Głośną była na wiosnę ub. r. sprawa aresztowania Marji Kempnerówny (lat 29), higjenistki, pod zarzutem działalności komunistycznej. Kempnerówna **utrzymywała znajomości z najwybitniejszemi osobistościami naszego miasta** i obracała się w szerokich sferach obywatelskich, toteż aresztowanie jej wywołało ogólne poruszenie.

Wczoraj, tj. we środę stanęła ona przed sądem grodzkim w Krakowie, oskarżona o występek z par. 285, 286, 287 i 289 u. k., oraz o występek z par. 32 patentu o noszeniu broni. Akt oskarżenia zarzuca jej **należenie do komunistycznej partji Polski (sekcja międzynarodowa), oraz nielegalne posiadanie broni.** Kempnerówna na pytanie sędziego Dr. Krupińskiego oświadczyła, że do organizacji komunistycznej nie należała i nie należy, a brauning posiadała na podstawie zezwolenia krakowskiego starostwa grodzkiego.

Następnie składali zeznania: **Wiktorja Bujasowa**, dozorczyni domu przy ul. Rajskiej 10, **N. Chudyk**, b. agronom, **Marja Pielawska**, lokatorka domu przy ul. Rajskiej i **Irena Wierzbianka, służąca Kempnerówny.** Z zeznań świadków wynika, że oskarżona zajmowała przygodnie jednopokojowe mieszkanie kawalerskie przy ul. Rajskiej 10, będące własnością Zofji Wasiewiczówny. Przez krótki czas klucze od tego pokoju znajdowały się w rękach Chudyka, który obecnie siedzi w aresztach sądowych, oczekując rozprawy przed sądem przysięgłych o komunizm. Chudyk odmówił na wczorajszej rozprawie wszelkich zeznań, a tylko podał, że w piecu tego mieszkania nie widział żadnych odezw komunistycznych, które w czasie rewizji w mieszkaniu Kempnerówny, policja znalazła częściowo nadpalone. Faktu tego oskarżona nie umie wyjaśnić. Następnie zeznawali **wywiadowcy policyjni**, opisując funkcje, jakie pełnili przy śledzeniu agitatorów komunistycznych. — W szczególności ajent Macioł zeznał, że śledząc Chudyka widział, jak wszedł on do mieszkania przy ul. Rajskiej 10 i przy tej okazji wyszła na jaw sprawa Kempnerówny.

W charakterze rzecznika prokuratorskiego występował na rozprawie st. przodownik policji, oskarżonej bronił adw. Dr Woźniakowski. Po odczytaniu pism dołączonych do aktów sądowych, sędzia Dr Krupiński odroczył rozprawę celem przesłuchania nowych świadków.

—o—

NEKROLOGJA.

† **SIOSTRA ROZALJA TERESA DAUCHER** zakonnica chórowa ze Zgromadzenia SS. Wizytek w Krakowie, zmarła w dniu 2 b. m. w 86-ym roku życia, a 59-ym powołania zakonnego. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele SS. Wizytek w Krakowie w dniu 4 b. m. o godz. 8 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

—oOo—

Skutki bezwzględnych zarządzeń.

Kilka dni temu donosiliśmy o nagłem zasłabnięciu nauczycielki Maślańcówny w biurze wizytatora szkół powszechnych p. Rzepeckiego w Kuratorjum szkolnem w Krakowie. P. Maślańcówna, nauczycielka z pełnemi kwalifikacjami, z dekretem stabilizacyjnym, mająca przeszło 20 lat służby nauczycielskiej, w tem szereg lat w Krakowie, gdzie **ma na swem utrzymaniu ojca**, została wezwana do Kuratorjum, aby się zdeklarowała na **przeniesienie jej z Krakowa na prowincję.** Wiadomość ta tak podziałała na p. Maślańcównę, że **zemdlona upadła na ziemię.** Gdy po przeszło godzinnem cuceniu nie zdołano jej przywrócić do przytomności, wezwano Pogotowie ratunkowe, które zajęło się chorą i przewiozło ją do domu pod opiekę rodziny. Skutki ataku okazały się fatalne, gdyż **wystąpiły u p. Maślańcówny objawy paraliżu, przyczem zachodzi obawa komplikacji na tle zaburzeń psychicznych.**

Urzędniczka miejska sprzeniewierzyła 32.000 złotych.

W miejskim urzędzie opłat i podatków pośrednich popełniono sprzeniewierzenie na **szkodę miasta w kwocie około 32.000 złotych. Sprawczyni sprzeniewierzenia, Helena Szczyrkowska, kasjerka tego urzędu, została aresztowaną na polecenie prezydjum miasta.** Dalsze śledztwo w toku.

Klęska pożarów w wojew. krakowskiem.

Onegdaj zniszczył pożar w **Białej** dwie fabryki sukna: **Gülchera i Rabinowicza, wyrządzając w przybliżeniu szkodę na 2 miljony zł.** Fabryka Gülchera wraz z urządzeniami ubezpieczona była na 130.000 dolarów, zaś Rabinowicza na 140.000 fr. szwajc. Dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyn pożaru w toku.

Onegdaj zniszczył pożar zabudowania gospodarcze, należące do konwentu **SS. Benedyktynek w Staniątkach koło Bochni,** wyrządzając szkodę na 20.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez służbę.

W **Okocimiu** (pow. Brzesko) spłonęły **zabudowania zakładów przemysłowych;** szkoda wynosi 50.000 zł. Przyczyną pożaru było pozostawienie ognia w kuźni przez robotników.

—:oOo:—

Ulgi kolejowe dla akademików.

Ministerstwo komunikacji wydało do wszystkich dyrekcyj kolejowych telegraficzne polecenie uwzględniania zaświadczeń na przejazdy ulgowe dla akademików i słuchaczy szkół wyższych, bez względu na termin ważności tych zaświadczeń. Zarządzenie to dotyczy ulg kolejowych dla akademików, korzystających z feryj międzysemestralnych. Termin ważności ulg dla akademików i słuchaczy szkół wyższych, **ustalony uprzednio na czas do 3 lutego, przedłużony został do dnia 15 lutego b. r.**

—:oOo:—

Z kroniki karnawałowej.

TOWARZYSTWO TECHNICZNE

urządza 6 lutego we własnych salach przy ul. Straszewskiego 28, II p. doroczną zabawę karnawałową. Początek o godz. 22. Wstęp: dla członków Towarzystwa 3 zł, dla wprowadzonych gości 4 zł, dla akademików 1 zł.

Życie gospodarcze.

Szybki wzrost zaległości i deficytów ubezpieczeń społecznych.

Zaległości składek ubezpieczeń społecznych w Polsce, podawane niedawno na 200 miljonów złotych, szacowane są ostatnio już na przeszło 300 miljonów, wobec czego coraz bardziej wątpliwą jest ich realność. Jednocześnie rosną deficyty miesięczne instytucyj ubezpieczeń społecznych. M. in. warszawska kasa chorych ma obecnie przeszło miljon złotych miesięcznie niedoboru, pomimo stosowania drakońskich utrudnień przy udzielaniu świadczeń.

Tysiące podań o przyjęcie go wojska.

Władze wojskowe są obecnie zasypane formalnie podaniami o przyjęcie do wojska. Mnóstwo kandydatów czyni starania w kierunku przyjęcia w poczet zawodowych podoficerów a także szeregowych. Do wiosennego poboru zgłoszą się tysiące ochotników, którzy już obecnie starają się o przyjęcie do służby. Zjawisko to tłumaczy się wielką biedą, jaka dokucza ludziom. Obecnie mnóstwo młodych ludzi marzy o pewnym kawałku chleba i dachu nad głową w koszarach. Większość podań nie jest uwzględniona.

Zmiany w sądownictwie.

W „Monitorze" z 29. ub. m. zamieszczono obszerny dział ruchu służbowego w resorcie ministerstwa sprawiedliwości. M. i. przeniesiony został w stan spoczynku p. **Baczyński Jan** sędzia sądu apelacyjnego w Krakowie, a asesorem sądowym w apel. krakowskiego mianowano **Kleczkowskiego Marjana** egz. aplikanta sądowego. **Westenholz Ignacy**, sędzia sądu grodzk. w Liszkach, mianowany został naczelnikiem tego sądu.

W stan spoczynku przeniesiono **Sołtana Narcyza i Grzybowskiego Adama** wiceprokuratorów oraz **Marcollę Leona** — prokuratora Sądu Najwyższego.

———o———

OPŁATY STEMPLOWE OD WEKSLI PODROŻEJĄ.

Według opracowanego przez Ministerstwo Skarbu projektu, **opłaty stemplowe od weksli zostaną podwyższone.** Z tego powodu podrożeją blankiety wekslowe.

POLSKA ODKUPIŁA OD CZECHÓW ODCINEK KOLEJOWY.

Morawska Ostrawa 2. 2. (PAT). Donoszą z Ołomuńca, że toczące się w tutejszej dyrekcji kolei rokowania polsko-czechosłowackie, których przedmiotem jest przedewszystkiem **sprawa odkupienia odcinka linji kolejowej Czeski Cieszyn—Morawska Ostrawa, zostały ukończone.** Porozumienie osiągnięto **we wszystkich prawie punktach.** Jedynie **wysokość ceny nie została ustalona,** wobec czego kwota ta będzie przedmiotem dalszych rokowań między ministerstwami obu państw. **Odkupiony przez Polskę odcinek włączony będzie — jak wiadomo — do nowopowstającej linji kolejowej Cieszyn—Zebrzydowice.**

———:o0o:———

Giełda krakowska.

Warszawa, PAT. Giełda. Waluty: Dolar 8.89 i pół — 8.91 i pół — 8.87 i pół.

KURSA OBLIGACYJ.

Dewizy: Holandja 359.45—360.35—358.55 Londyn 30.90—31.05—30.75, N. Jork 8.918—8.934—8.904, Paryż 35.09—35.18—35.00, Praga 26.41½—26.48—26.35, Szwajcarja 174.17—174.60—173.54. Włochy 44.80—45.02—44.58, Berlin pryw. 211.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Akcje: Bank Polski 100.75—101.—, Lilpop 13.25—13.50, Lombard 146.—.

Pożyczki: 3% poż. budowlana 31.—, 4% inwestycyjna 84.75—84.50.—. 5% konwersyjna 40.25, 6% dolarowa 55.00—56.00—55.—, 4% dolarowa 43.25, 7% stabilizacyjna 54.25—57.00 —54.75. Listy zast. BGK bez zmiany. tend. niejednolit.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. PAT. Giełda. Paryż 20.18, Londyn 17.18, N. Jork 5.13 3/8, Belgja 71.50, Włochy 25.88, Hiszpanja 30.48, Holandja 206.50, Berlin 121.45, Sztokholm 99.60, Oslo 96.68, Praga 15.18 Warszawa 57.35, Białogród 9.05, Ateny 6.55. Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.05.

Kraków, PAT. Giełda. Bez notowań.

———o———

Brak ochrony przed wyzyskiem kredytowym.

Na komisji budżetowej Sejmu podniesiono w ostatnich dniach brak należytej ochrony ludności przed wyzyskiem, jaki uprawiają liczne, powstałe w obecnym okresie kryzysu drobne banczki, żerujące na trudnej sytuacji ludności w sposób niejednokrotnie skandaliczny. Do kontroli i zapobiegania temu wyzyskowi jest tu powołane ministerstwo skarbu i jego organy. Kontrola ta jednak nie jest wystarczającą, skoro są możliwe takie fakty, jakie na komisji sejmowej przytoczył w odniesieniu specjalnie do Krakowa, poseł Rymar. Podał on znamienne szczegóły interesów „loteryjnych" uprawianych przez te pokątne banczki. Jeden z nich np. urządza tę loterję w ten sposób, że sto obligacyj pożyczki budowlanej i 100 dolarówek łączy w grupę i za pośrednictwem agentów rozsyłanych po prowincji, robi spółkę stu ludzi, którzy grają, płacąc udział ratami. Banczek taki w 17-tu ratach otrzymuje od nich przeszło 21 tysięcy. a owe obligacje kosztują razem niespełna 5.000 zł. Proceder ten zapewniał olbrzymie zyski pomysłowym „przedsiębiorcom".

Innego rodzaju interesem. znanym na terenie Małopolski, jest sprzedaż obligacyj pożyczek państwowych na raty. Jeszcze przed paru laty poczęły w Małopolsce (głównie w Krakowie i Lwowie) powstawać rozmaite banczki o nazwach zapożyczonych od znanych firm i instytucyj bankowych. a więc „hipoteczny", „handlowy" i t. p., jednakowoż z drobnym dodatkiem „spółdzielczy". Podobieństwo nazwy do znanych i wielkich instytucyj bankowych wprowadzało łatwo w błąd nieorjentującą się zwłaszcza dostatecznie publiczność prowincjonalną, która łatwo ulegała namowom rozsyłanych masowo agentów, podpisując zobowiązania na kupno obligacyj pożyczkowych na raty. Pomijając już. że raty te były tak wysoko skalkulowane, iż klient płacił sumę znacznie wyższą ponad kursową wartość tych papierów. co ważniejsze jednak, że płacący raty w przeważającej ilości wypadków obligacyj tych nigdy nie oglądał. W szeregu wypadków okazało się bowiem. że „bank" żadnych obligacyj u siebie nie posiadał. a mając je doręczyć nabywcom dopiero po wpłaceniu ostatniej raty. ściągnął większą część tych rat. poczem okazywało się. że dana „instytucja" została zlikwidowana, a dyrektorzy gdzieś zniknęli.

W ostatnich natomiast czasach powstało wiele banczków, również noszących nazwę „spółdzielczych". trudniących się „udzielaniem długoterminowych pożyczek"... Jeżeli się uwzględni jak wielkie trudności są dziś połączone z uzyskaniem kredytu choćby krótkoterminowego, gdy banki i komunalne kasy oszczędności naogół odmawiają wogóle kredytu i nie chcą eskontować weksli nawet z dobrymi podpisami, gdy równocześnie zapotrzebowanie kredytu zwłaszcza na wsi jest ogromne — można wyobrazić sobie jak łatwo jest uzyskać na to reflektantów. Prospekty nie szczędzą obietnic: „towarzystwo udziela swym członkom długoterminowych pożyczek hipotecznych na lat 12 (!)". Tutaj jednak zaczyna się długa serja oryginalnych warunków. Zanim więc zostanie wniesiona prośba o pożyczkę, trzeba wpłacić udział 50 zł.. wpisowe 10 zł. (można wpłacić kilkanaście udziałów). dalej przed złożeniem wniosku o pożyczkę trzeba zapłacić 25 zł. „na koszta administracyjne i prowadzenie banku" a to od każdych 500 zł. ewentualnej przyszłej pożyczki (jeden udział 50-złotowy uprawnia do uzyskania pożyczki tylko 500-złotowej). A wreszcie rzecz najważniejsza: „termin przydziału pożyczki przez bank, następuje **kolejno,** o ile nie zajdą w tym czasie ewentualne przeszkody lub trudności ze strony pożyczającego".

Warunki te wskazują na jedno. że mianowicie kapitał pożyczkowy zbiera się dopiero z tych udziałów. które wpłacają reflektujący na pożyczki. Kolejność przydziału jest w tych warunkach zrozumiała, skoro nowi udziałowcy składają się dopiero na swych pierwszych poprzedników. Kiedy jednak ci dalsi mogą się spodziewać przydziału?... Operacje te noszą wybitny charakter kredytu t. zw. łańcuszkowego lub lawinowego, obciążonego ponadto niesłychanie wygórowanymi a płatnymi z góry kosztami administracyjnymi.

Jest znamienne, że na prospektach takich widnieje napis. że odnośne towarzystwa znajdują się pod nadzorem rady spółdzielczej przy ministerstwie skarbu. Nadzór ten winien być w tych warunkach znacznie skrupulatniejszy, by nie dopuszczać do wyciągania z ludności ciężko zapracowanego. zwłaszcza w dzisiejszych tak trudnych czasach — grosza.

Wiadomości diecezjalne.

Archidiec. lwowska. Instytucję kanoniczną na prob. w Jagielnicy otrzymał X. J. Myśliwy, administrator w Jagielnicy. **XX. Administratorowie przeniesieni:** J. Kontek z Horpinia do Stanisławczyka, J. Bazal z Berezowicy małej do Białogóry. **Mianowani Administratorami XX.:** J. Łukasiewcz, z Stanisławczyka, mianowany administratorem w Horpiniu, W. Dwornicki, dotychczasowy kooperator w Jeziernej, administratorem w Berezowicy małej. **Przeniesieni XX. Kooperatorowie:** F. Palewicz ze Złoczowa do Bukaczowiec. A. Wierzbowski z Łopatyna do Winnik. T. Babiak z Winnik do Łopatyna, E. Gajewski z Lubaczowa do Jezierny, Kl. Złomek z Białogóry do Sasowa, J. Uruski ze Sasowa do Łukowca wiszniowskiego. **Mianowany kooperatorem** w Złoczowie X. Dr. Edward Gola. **Promowany na Doktora św. Teologji** X. A. Hausner, katecheta w Lwowie.

Diecezja śląska. Ks. oficjał Karol **Skupin,** szambelan J. Św., instalowany został jako **kanonik rzeczywisty Kapituły katedr. w Katowicach. Ks. prof. Jan Tomala**, Mikołów, otrzymał instytucję kanoniczną na probostwo G. Łaziska, Ks. Karol Masny, Skoczów, otrzymał instytucję kan. na parafję Grodziec. Ks. proboszcz St. **Kukla,** W. Kończyce został administratorem excurrendo parafji Haźlach. Ks. Alfons **Nowak,** wikary w Bielsku, został przeniesiony do Dębu. Ks. Rudolf **Juroszek,** wikary w Dąbie, został przeniesiony do Bielska. Ks. Józef **Ochodek,** administrator w Grodźcu, został przeniesiony jako wikary do Skoczowa. Kuratorem SS. Marii został zamianowany ks. prałat Jan **Milik** z Katowic.

Koszty żywności w miastach polskich

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wskaźniki kosztów żywności w większych miastach, biorąc za podstawę rok 1927 równa się sto, przedstawiały się w grudniu 1931 r. następująco: Warszawa 69.3, Płock 67.8, Włocławek 67.7, Łódź 68.2, Kalisz 63.3. Pabjanice 64.5, Piotrków 66.6, Tomaszów Mazowiecki 71.9, Kielce 69.5, Będzin 68.5, Częstochowa 66.8, Dąbrowa Górnicza 71, Radom 71.2. Sosnowiec 68.8, Zawiercie 64.3. Lublin 68, Siedlce 66.9. Zamość 72.3, Białystok 65.8, Grodno 66.1. Łomża 69.5, Wilno 71, Baranowicze 64.5. Brześć n/B. 62.9. Pińsk 65.7, Łuck 65.2. Kowel 66.4. Równe 63.2. Poznań 68.6. Bydgoszcz 69.5, Gniezno 65.7. Inowrocław 63.4, Toruń 65.4. Grudziądz 65.8, Katowice 65.9, Bielsko 65.9. Królewska Huta 63.9. **Kraków 69.4, Nowy Sącz 66.8, Tarnów 67.1, Lwów 67.3, Borysław 63.6, Drohobycz 61.9, Przemyśl 65.3, Rzeszów 61.6,** Stanisławów **61.5, Kołomyja 64.9,** Stryj **64.3, Tarnopol 61.**

Jak widać z powyższego zestawienia, najbardziej obniżyły się koszty żywności w miastach Małopolski. w szczególności w Tarnopolu. Stanisławowie. Rzeszowie i Drohobyczu, a z miast b. Kongresówki w Brześciu n/B. Natomiast najmniej spadły koszty żywności w Zamościu, Radomiu, Tomaszowie Maz., Dąbrowie Górniczej i w Wilnie.

Radio.

Czwartek 4 lutego 1932.

Kraków. Godz. 11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10—14 Transmisje z Warsz. 15.05 Transm. z Warsz. 15.25 „Najnowsze wydawnictwa" dr. A. Bar. 15.45—16.40 Transm. 16.40 Płyty. 17.10 Odczyt ze Lwowa. 17.35—18.50 Koncert z Warsz. 18.50 Rozmaitości. 19 „Gawędy podhalańskie" Wł. Doruli. 19.15 Transm. z Warsz. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 Wiadomości sport. 19.35 Płyty. 19.45—20.15 Transmisje z Warsz. 20.15—21.25 Koncert solistów w wyk. pp. Szibińskiego (śpiew) i J. Mikulskiego (wiolończ.), dyr. Wallek-Walewski (akomp.). 21.25 Słuchowisko z Warszawy. 22.10 Wiadomości bieżące. 22.20—22.30 Transmisje z Warszawy. 22.30—24 Muzyka lekka i taneczna. 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów. Godz. 15.15 Lwowski komunikat L. O. P. P. 16.05 Pogadanka dla młodzieży: „Z krainy Eskimosów" wygł. p. Ada Arzt-Jampolska. 17.10 „Estetyka ulicy, reklamy i okna sklepowego", wygł. prof. St. Machniewicz. Transm. na wszystkie stacje P. R. 17.35 Koncert popołudniowy. 19.25 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 22.30 Transmisja części koncertu symf. z sali Polsk. Tow. Muz. we Lwowie, poświęc. twórczości J. S. Bacha (koncert na cztery fortepiany, po raz 1-szy w Polsce). 23—24 Muzyka tan. z teatru Variete „Bagatela".

Warszawa. Godz. 11.20 Kom. meteor. 11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Państw. Inst. Met. 12.15 Odczyt z dziedziny meteorologji na usługach rolnictwa p. t. „Opady atmosferyczne". 12.35—14 XV koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45—15.05 Duety z oper Verdi'ego (płyty). 15.05 Kom. gospodarczy. 15.15 LOPP. 15.25 „Wśród książek". 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50—16.15 Program dla dzieci młodszych. 16.20 Francuski (kurs średni). 16.40—17.10 Muzyka operetkowa (płyty). 17.10 Odczyt ze Lwowa. 17.35—18.50 Koncert kameralny. Wyk.: M. Wiłkomirska (fort.) i K. Wiłkomirski (wiolończ.). 18.50 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.34—19.45 Romańskie cygańskie (płyty). 19.45 Dziennik Radjowy. 20 Feljeton „Bezrobocie w starożytności". 20.15—21.25 Transmisja z Filharmonji Warsz. Koncert jubileuszowy Tow. Śpiew. „Harfa" z ok. 25-lecia działalności. 21.25—22.10 Słuchowisko p. t. „Osiołek" pg Caillavett'a i de Flers'a. 22.10 Płyty. 22.20 Pras. Dz. Radj. 22.25 Państw. Inst. Met. 22.30—24 Transmisja ze Lwowa.

Katowice. Godz. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 K. Ford: „Jak powstał kinematograf".

———:o0o:———

Konferencja genewska przyniosła rozczarowanie.

Warszawa, 3. 2. (Telef. wł.) Z Genewy donoszą, że **panuje tam wielkie rozczarowanie w sprawie konferencji rozbrojeniowej**, którą wczoraj otwarto. Ogólne jest zdanie, że konferencja rozpoczęła się **w momencie najmniej odpowiednim.**

Deprymujące wrażenie wywołała wiadomość o dalszem odroczeniu terminu przybycia premjera Macdonalda, rzekomo z powodu jego przemęczenia i konieczności poddania się operacji oka. **Niewątpliwie grają tu rolę względy polityczne.** Francuzi zupełnie nie tają swego sceptycyzmu, nie mają też złudzeń i Niemcy, choć mówią inaczej i rozwijają propagandę. Genewa przypomina obecnie swoim nastrojem **dni wojny z roku 1914 do 18-tego**, kiedy zgromadził się tam splot najtajniejszych intryg międzynarodowych i skoncentrowała się olbrzymia sieć tajnej **służby wszystkich państw wojujących.** Genewskie lokale nocne są **przepełnione postaciami różnych niedwuznacznych pań i panów.** W gronie tem dużo jest zwłaszcza Niemców i Rosjan oraz t. zw. neutralnych o których wiadomo, że są **agentami lub agentkami tej, czy innej służby wywiadowczej.** Pozatem zainteresowanie konferencją rozbrojeniową jest nikłe.

Katastrofalne trzęsienie ziemi na Kubie.

Nowy Jork 3 lutego. Donoszą z Hawanny, że **południowo zachodnia** część wyspy Kuby **nawiedzona została dziś gwałtownem trzęsieniem ziemi, którego skutki są katastrofalne. Miasto Santiago de Kuba zostało w większej części zupełnie zniszczone.** Po trzęsieniu w różnych częściach miasta **wybuchł pożar,** który **przybrał** rozmiary katastrofy, gdyż akcja ratunkowa jest uniemożliwiona z powodu braku wody. Elektrownia i wodociąg są zniszczone. **Około 50 domów legło w gruzach, a wszystkie prawie budynki noszą ślady uszkodzenia.** Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana. Pierwsze wiadomości mówiły o 2 tysiącach zabitych. Cyfra ta będzie niewątpliwie przesadzona, jednak nie ulega wątpliwości, że liczba ofiar jest bardzo duża.

Nowy Jork. (PAT). Przypuszczają, że podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Santiago na Kubie, które zburzyło 1/3 część miasta straciło życie 1.500 osób.

Trzech lotników francuskich zaginęło w głębi Sahary.

Paryż. (PAT). Samolot „St. Didier" na pokładzie którego znajdowali się lotnicy Regmensi, Torge i Lenier, **zmuszony do lądowania w głębi pustyni Sahary, nie został jeszcze odnaleziony.** Z depesz radjowych, przejętych przez radjostację w Algierze wynika, że **załoga samolotu znajduje się przy pełnem zdrowiu.** Wczoraj wysłano do Algieru 4 samoloty, które rozpoczną poszukiwania, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne. Poszukiwania odbywać się będą pod kierownictwem płk. Vuillem'a, specjalisty w zakresie podróży po Saharze. Cztery samoloty, zaopatrzone w radjoaparaty goniometryczne, będą miały za zadanie **dokładne odszukanie miejsca zaginionego aparatu.** Z drugiej strony władze wojskowe zaalarmowały wszystkich saharczyków w celu udzielenia pomocy w poszukiwaniach. W drogę do Sahary **udały się również automobile** i istnieje nadzieja, że miejsce zaginionych lotników zostanie rychło odnalezione.

ZNOWU NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA TORZE SANECZKOWYM.

Nowy Jork 3 lutego. Podczas treningu na torze saneczkowym w Lake Placid wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na silnym zakręcie **wyrzucony został z toru bobsleigh niemiecki „Deutschland II." i uległ rozbiciu. Trzy osoby z niemieckiej drużyny olimpijskiej odniosły ciężkie rany.** Zaznaczyć należy, że jest to już **drugi wypadek Niemców.** Przed paru dniami uległ bowiem zniszczeniu na tym samym torze bobsleigh **„Deutschland I."**, przyczem także trzech Niemców odniosło rany.

PESYMIZM I OPTYMIZM POLSKI.

Odczyt na ten temat wygłosi **Prof. Ignacy Chrzanowski,** staraniem Klubu Narodowego, **w piątek** 5 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Bolońskiego w Krakowie.

Zacięta walka o forty Szanghaju.

Paryż, 3 lutego. Jak donoszą z Szanghaju, **rozgorzały tam dzisiaj zacięte walki artyleryjskie między wojskami chińskiemi i japońskiemi o forty Wusung i Puszan. Po dłuższem przygotowaniu artyleryjskiem oddziały japońskie podjęły atak na twierdzę Wusung, dla osłonięca lądujących wojsk japońskich. Natarcie wojsk lądowych jest wspierane przez okręty wojenne i samoloty.**

Szanghaj, 3 lutego. Bombardowanie fortów Wusung i Puszan przez flotę japońska i eskadrę lotniczą **trwa w dalszym ciągu.** Na interwencję konsulów amerykańskiego i angielskiego, japoński konsul generalny urzędowo oświadczył, że **wojska japońskie mają zamiar zająć natychmiast te twierdze.**

Straty w zabitych i rannych po obu stronach są znaczne. Według komunikatu dowództwa wojsk japońskich, straty japońskie od początku akcji zbrojnej w Szanghaju wynoszą 20 zabitych i 173 rannych.

Rozwinięcie się zaciętych walk dzisiejszych jest znamienne z tego jeszcze powodu, że zaledwie we wtorek, tj. 2 bm. po południu **odbyła się na pokładzie kontrtorpedowca japońskiego konferencja chińsko-japońska,** na której rząd japoński reprezentowali japoński konsul generalny oraz dowódca floty japońskiej. Osiągnięto tam porozumienie tej treści, że **żadna z obu stron nie śmie podejmować walki, chyba, gdyby została zaatakowana.**

W dniu 3 bm. zrana na froncie w Cza-Pei **panował spokój.** Rozlegały się jedynie pojedyncze strzały. Natomiast w południowo-zachodniej części Cza-Pei **wybuchł pożar.**

Kobiety i dzieci angielskie i amerykańskie **opuszczają dzisiaj Nankin, udając się do Szanghaju.**

W KONCESJI FRANCUSKIEJ SPOKÓJ.

Paryż, 3. 2. (PAT) „Petit Parisien" ogłasza **wywiad,** udzielony jego korespondentowi w Szanghaju **przez tamtejszego francuskiego konsula generalnego.**

Koncesja francuska — oświadczył tenże konsul — **mniej została zaangażowana w konflikcie japońsko-chińskim, niż koncesja międzynarodowa.** Liczba przebywających tam Japończyków nie przekracza 350 osób, gdy tymczasem w obrębie koncesji międzynarodowej **przebywa ich do 3000.** Okoliczność ta, sprzyjająca koncesji francuskiej, pozwala jej prowadzić politykę ścisłej neutralności i udzielenia ochrony wszystkim, bez wyjątku. Warto zaznaczyć — kończył konsul — że **burmistrz Szanghaju, Chińczyk, jak i konsul japoński, zamieszkują obecnie w koncesji francuskiej.**

Marsz na Charbin.

Moskwa. (PAT) Agencja „Tass" donosi z Peipinu, **że sytuacja w Charbinie jest w dalszym ciągu naprężona. Wojska japońskie mimo oporu ze strony wojsk chińskich, posuwają się na Charbin. Dowództwo wojsk japońskich zwróciło się do zarządu sowieckiej kolei wschodnio-chińskiej o pozwolenie przetransportowania swoich wojsk z Cicikaru. Wiceprezes dyrekcji kolejowej odpowiedział, że decyzja w tej sprawie zależy od zarządu chińskiego, bez zgody którego nie może być udzielone zezwolenie na przetransportowanie wojsk.**

Projekt reformy szkolnej w ogniu krytyki.

Warszawa 3. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym wznowiono po kilkudniowej przerwie **obrady Komisji Oświatowej Sejmu nad rządowym projektem o ustroju szkolnym.** Po referacie sprawozdawcy i przemówieniu ministra oraz po wygłoszeniu przez fachowców swoich opinij, Komisja w dniu dzisiejszym **przystąpiła do dyskusji generalnej.**

„ETATYZACJA DUSZY DZIECKA".

Nasamprzód zabrał głos pos. **Sommerstein** (Koło Żyd.), który **zgodził się na ogólne zasady projektu,** na usunięcie dwu najniższych klas gimnazjum, natomiast **podział reszty gimnazjum na 4-letnią szkołę średnią i 2 letnie liceum uznał za niewłaściwy.** Pos. Sommerstein wyraził opinję, że tego rodzaju podział gimnazjum **utrudniłby dostęp młodzieży ze szkół niższych** [redacted]. Mówca pochwala zasady ustroju szkolnictwa [redacted] zawodowego. Posła Sommersteina **razi ramowość ustawy i szerokie pełnomocnictwa dla ministra w sprawie ustalania nawet zadań ustroju szkolnego.** Polemizował dalej z referentem w sprawie nadprodukcji inteligencji i podnosił, że młode państwo polskie nie może ograniczać produkcji inteligencji. Mówcę razi dalej pominięcie nauczania o prawach obywatelskich. Brak jest w projekcie uwzględnienia **takich czynników wychowawczych, jak religja, narodowość, tradycja,** nie uwzględnia się szkół dla mniejszości narodowych. P. Sommerstein wypowiada się przeciwko etatyzacji duszy dziecięcej.

WZORY BOLSZEWJI I FASZYZMU.

Pos. **Piotrowski** (PPS.) wytykał pośpiech z jakim przeprowadza się tak ważną ustawę. Minister na mocy projektowanej ustawy otrzymałby **za szerokie pełnomocnictwa.** Organizacja szkoły powszechnej byłaby obniżona, zaś **szkoła średnia wręcz zagrożona.** Nie znamy programu, jaki miałby się mieścić w ramach ustawy. Mówca wypowiada się za **pięcioletniem gimnazjum, bez podziału na gimnazjum i liceum.** Projektowana selekcja ma właściwie za cel **utrudnienie dostępu do szkół wyższych.** Mówca powołuje się na stosunki we Włoszech i Rosji sowieckiej i zauważa, że **u nas stosuje się na każdym kroku antydemokratyczne zasady tych państw.** Poseł Piotrowski stwierdza, że **PPS. nie może dać rządowi, względnie ministrowi tak szerokich pełnomocnictw.** Mówca zgłasza wniosek formalny, by przed przystąpieniem do dyskusji szczegółowej dać możność wypowiedzenia się o projekcie uniwersytetom i **Akademji Umiejętności.**

SZKODLIWY POŚPIECH.

Poseł **Kornecki** (Klub Nar.), w dwugodzinnem przemówieniu podkreślił wielką doniosłość projektu, wymagającego **gruntownej rozwagi i zainteresowania nim całego społeczeństwa.**

Jednemu i drugiemu sprzeciwia się **niezwykły pośpiech,** z jakim rząd **traktuje sprawę.** Z pośpiechu tego można wnosić, że przy opracowywaniu ustawy o ustroju szkolnym decydowały **nie względy wychowawcze, lecz przedewszystkiem względy oszczędnościowe.**

JAKA MORALNOŚĆ?

O celach szkoły mówi wstęp, że „szkoła ma zapewnić jak największe wyrobienie moralne", ale **nie mówi, jaka ma być** moralność. Wychowanie narodu polskiego musi być oparte na **moralności religijnej, co wynika z naszej konstytucji, wprowadzającej do szkół obowiązek nauczania religji.**

Ustawa nie realizuje również zapowiedzi wstępu, że zdolniejszym i dzielniejszym jednostkom z wszelkich środowisk umożliwi się osiągnięcie najwyższych szczebli naukowo-zawodowego wykształcenia".

REDUKCJE POD PŁASZCZYKIEM REFORMY.

W przedłożeniu najważniejszemi są **względy oszczędnościowe.** Budżet oświaty w Polsce **wzrastał nieustannie do roku 1930.** Wszystkie Sejmy uchwalały nietylko przedłożenia rządowe, ale nawet **podwyższały kredyty na oświatę.** Wszystkim ugrupowaniom politycznym zależało na podniesieniu kultury w społeczeństwie. **Od roku 1930-31 zaczyna się okres zmniejszania budżetu,** a obecnie uchwalony **budżet zamyka się sumą 348 miljonów** zł. Budżet nowy zmniejsza etaty nauczycielskie, pomimo **ogromnego przyrostu dzieci.** Ponieważ jednak cały obecny budżet jest nierealny i musi być zmniejszony, **ofiarą właśnie ma paść szkolnictwo.** Rząd powinien sprawę postawić otwarcie, tymczasem przychodzi on z przedłożeniem, które **pod płaszczykiem wielkiej reformy ma umożliwić redukcje oszczędnościowe.** Mówca stwierdza, że dodatnie postanowienia ustawy będą realizowane **tylko w miastach i na Górnym Śląsku, natomiast pokrzywdzona będzie wieś.**

Pokrzywdzenie wsi wynika z **niewłaściwie przeprowadzonej jednolitości szkoły. Projekt opiera gimnazjum o szkołę powszechną drugiego szczebla, a szkół takich na wsi będzie mało.** Zdaniem mowcy 66 proc. dzieci wiejskich, uczących się dziś w szkołach jedno-, dwu-, czy trzechklasowych **będzie miało za sobą szkołę pierwszego stopnia,** która do gimnazjum **nie przygotowuje.**

Zasada jednolitości szkoły realizowana jest na zachodzie o wiele rozumniej. Prusy pozostawiły **9-letnie gimnazjum,** jako typ zasadniczy, równolegle jednak utworzyły **pięcioletnią szkołę średnią,** do której mają dostęp wszyscy wychowankowie szkół powszechnych. Najbardziej radykalny **projekt francuski,** ogłoszony niedawno, **pozostawia 7-letnie gimnazjum.** U nas należy zagadnienie jednolitości załatwić tak, jak w Prusach, trzeba **dać możność wstępu dzieciom wiejskim do gimnazjum 8-letniego, względnie istniejącego równolegle 6-letniego, do którego można nawet dodać** klasę wstępną. Oparcie gimnazjum na drugim szczeblu szkoły powszechnej będzie wielkiem ryzykiem, zwłaszcza wobec warunków, w jakich obecnie najduje się szkoła powszechna.

Szkoły powszechne są przepełnione, gdyż na jednego nauczyciela przypada 62 dzieci, a w roku przyszłym przypadnie 73.

Szkoły powszechne nie mają urządzeń, nie dają ich ani gminy, ani państwo.

Projektowany ustrój niewątpliwie **da** oszczędności, bo **zmniejszy o jeden rocznik ilość dzieci, to jest o około 400.000. Skutkiem tego mogłaby być zmniejszona ilość etatów** nauczycielskich. **Odpadają dwie klasy gimnazjum, zmniejszy się ilość obecnych klas siódmych i ósmych gimnazjów, a co roku będzie** mniej o jedną klasę w seminarjach nauczycielskich. Korzystne postanowienia **ustawy** i dobre jej strony **nie będą realizowane.** Do

DOBRYCH STRON USTAWY

należy zaliczyć postanowienia o szkolnictwie zawodowem. Identyczny projekt ustroju szkół zawodowych podał w roku 1925 min. Stanisław Grabski. Projekt ten energicznie zwalczał wówczas Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, którego obecnym wiceprezesem jest referent projektu rządowego.

Nie można się zgodzić na **zupełne skrępowanie przez projekt rządowy szkolnictwa prywatnego.** Wkońcu p. Kornecki omówił projekt ze **stanowiska politycznego.** Minister ma otrzymać władzę dyktatorską. Wszystkie obowiązujące ustawy straciłyby moc i charakter ustaw i miałyby się stać tylko rozporządzeniami, które w każdej chwili mogłyby być zmieniane. Jest to nietylko niedopuszczalne ale wręcz nieprzyzwoite.

Sejm rozpoczyna ogólną debatę nad budżetem.

Warszawa 3. 2. (Telef. wł.) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Sejmie **debata budżetowa, która potrwa do 14 lutego.** Na czwartek przewidziany jest **referat generalny pos. Miedzińskiego,** po którym rozpocznie się **ogólna dyskusja.** Po ukończeniu dyskusji ogólnej Sejm przejdzie do szczegółowej dyskusji i załatwi dwa budżety: **Prezydenta Rpltej oraz Sejmu i Senatu.**

MAGISTRAT WARSZAWSKI NIE PŁACI PENSJI.

Warszawa 3. 2. (Telef. wł.) **Magistrat warszawski nie wypłacił jeszcze styczniowej pensji wszystkim swoim pracownikom.**

SAMOLOT WYLĄDOWAŁ NA ULICACH BYDGOSZCZY.

Warszawa 2. 3. (Telef. wł.) W Bydgoszczy zdarzył się niezwykły wypadek **lądowania samolotu wojskowego na ulicy.** Był to samolot **miejscowej szkoły lotniczej,** który z powodu uszkodzenia w motorze **musiał opuścić się na ziemię, by uniknąć nieszczęśliwego wypadku. Pilot** wylądował na ulicy, skąd następnie aparat zabrano na lotnisko. Nikt szwanku nie poniósł.

———:ooo:———

Warszawa 3. 2. (Telef. wł.) **Prezydent Rzpltej powrócił samochodem ze Spały do Warszawy.**

Japonja odrzuca obcą interwencję.

Tokio, 3 lutego. Rząd Rzeszy **wystosował** onegdaj do rządu japońskiego i chińskiego zawiadomienie, że przyłącza się do kroków Anglji i Ameryki

Noty Ameryki i Anglji w sprawie **wypadków** w Szanghaju wywołały w Tokio **wielkie** wzburzenie. Rząd japoński uchwalił bez względu na jakiekolwiek kroki ze strony obcych mocarstw wytrwać przy dotychczasowej polityce.

Jak donoszą z Rzymu, Mussolini nakazał wysłanie do Szanghaju krążownika „Trentic" i kontrtorpedowca „Estero".

HENRYK FEDERER: 65

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

— A ja, a ja? — dąsał się Emil — ja jestem naturalnie poboczną rzeczą jak zwykle.

— Nie; zaraz będziesz rzeczą główną! Masz duże śliczne pismo, podziwiałem nieraz twoje piękne E i B na śniegu. Weź więc teraz pióro i napisz list, tu na odwrotnej stronie, ale bez błędu! Będzie to najważniejsza rzecz, jaką w życiu pisałeś, pisz, co ci podyktuję.

Zaciekawiony Emil usadowił się na chwiejącym klocku, przygotowując się na najpiękniejsze zakrętasy A, B, C.

„Autor niniejszego listu i właściciel zawartego w nim czeku ustanawia swoją gminę ojczystą..."

— Czekaj, jesteś za gwałtowny! Nigdy nie wie się co będzie. Napisz: „ustanawia na przeciąg jednego roku a jeśli nie rozporządzisz inaczej — znowu na rok" i tak dalej. Tak napisz, — ostrzegał Lucjan.

— Mniejsza o to! — rzekł Marks — co tam masz: „uprawnioną do używania swego majątku. Odsetki mają być przeznaczone..."

— Dla kogo, Lucjanie, — pytał Marks.

— Dla domu biednych. — Więc napisz: „dla domu ubogich"!

— I dla szpitali — radził dalej Lucjan.

— Dla szpitali.

— I dla sierot na wakacje w górach — rozkazał teraz Emil.

— Dobrze, bardzo dobrze, napisz tak!... „mają być wypłacone w równych częściach. Kleinmäusli zatrzymuję sobie. Ale, że dobry przewodnik, może zginąć nagle w górach niespodzianą i piękną śmiercią, może już jutro, może pojutrze, więc zapisuję"...

— Nie mam już miejsca — przerwał chłopak zuchwale uroczysty nastrój ostatnich wierszy. Jednem potężnem słowem darował góry setkom ubogich dzieci jak Cezar, ale jak dobry Cezar. W tem uczuciu dumy jeszcze szerzej porozstawiał litery, mieszcząc zaledwie po dwa słowa w linji.

— To pisz dalej na czeku — rozkazał Marks; tembardziej uwierzą. A więc, drogi kanclerzu, na czem stanęliśmy?

— Więc zapisuję...

— Aha — ciągnął Marks bardzo wolno i poważnie — „...więc zapisuję cały mój majątek wraz z Kleinmäusli po mojej śmierci gminie, jako spadkobiercy. W zamian za to zobowiązuję ją do utrzymywania w porządku grobu Agnieszki. Lecz ja spocznę najchętniej wśród czystych wiecznych lodów, gdzie niech Bóg zmiłuje się nademną — Amen!

— Tak nabożnie Amen? — zapytał Emil z lekkiem szyderstwem niedowiarka z miasta.

— Pisz: „gdzie niech Bóg zmiłuje się nademną. Amen. Amen"! — piorunował Marks z szeroko otwartemi oczami. — Teraz muszę podpisać i wy jako świadkowie!

Potem utrącili szyjkę ostatniej flaszce szampana i pozwolono małemu kanclerzowi pociągnąć prosto z flaszki pierwszy łyk za zdrowie obu budowniczych mostów. Ale ten łobuz pociągnął odrazu siedem czy osiem łyków, bo przecież była mowa nie o jednym, ale o wielu mostach.

— Jeden most — usprawiedliwiał się lekko zamroczony — jedna... jedna... jeden łuk Marksa z nizin w góry — no nie?... a potem znowu twój łuk ponad wielki Belt — Luxie... a potem jeszcze jeden most... łuk... ach!

— A największy łuk — zakończył Marks, uderzając chłopca lekko po opryskanej twarzy — zbudował mi Lucjan z gór do życia i ludzi. Po trzykroć niech żyje!

XXIII.

Trzej towarzysze nie wiedzieli nawet jak długo trwały ich rozmowy w Blümlisalp hütte. Emil wzdychając mówił, że trwały całą wieczność. Gdy wyszli, ostry wiatr wiał im w twarz. Lecz mgły opadły, wieczorne niebo błyszczało łagodnym blaskiem, słońce objęło znów rządy ze swem złotem berłem a kilka dużych, bardzo wysoko zawieszonych białych chmur wyglądało jak wywieszone nad światem zwycięskie chorągwie. I jak ze zwycięskimi sztandarami kroczyli trzej przyjaciele w dół do Oeschinen, gdzie dróżka schodzi ponad samo zwierciadło wody, schylał się Marks nad jej kryształową tonią, by się sobie przypatrzeć, jak też właściwie wygląda. I zdawało mu się, że nigdy jeszcze nie miał tak dumnie pokręconych włosów, tak gładkiego czoła, tak zadowolonych oczu i tak okazałej męskiej brody.

Naprzód zalegalizowano list Marksa, do czego potrzebny był jeszcze podpis notarjusza, i na miejsce Emila, zgrzytającego ze złości zębami — inny, pełnoletni świadek, dwie potężne, urzędowe pieczęcie i wysokie porto w postaci trzech rzadko spotykanych brązowych 3-frankowych marek.

Po załatwieniu tego, Marks zasnął szybko i smacznie, jak nigdy jeszcze od czasu snów dziecinnych w błękitnej kolebce. Zapadł w sen bez marzeń, bez strachów nocnych, bez przewracania poduszek, w słodki, mocny sen! Rano Emil nie mógł się go dobudzić; krzyczał mu w uszy: „amen, amen" — wichrzył mu loki i dopiero, gdy zaczął wyrywać mu włosy z brody, obudził się śpioch.

— Jak ty śpisz! Niczem świstak!

— Ach ty drogi, złośliwy tyranie; łatwo ci mówić. Świstak ma do przespania tylko krótką zimę. A ja muszę odespać całe moje dotychczasowe życie: to była długa noc!

— Zato dzień będzie długi — zawołał Lucjan pod drzmiami — dzień dobry, bracia!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hoieksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.